

10 lipca posiedzenie Sejmu

WARSZAWA, 5. 7. Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 10 lipca 1952 r. o godz. 10. Porządek dzienny obejmuje:

1. Sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie organizacji władz i instytucji w dziedzinie budownictwa.
2. Sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o obowiązkowych dostawach zbóż.
3. Sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o prawie autorskim.
4. Powołanie komisji o r. d. nacji wyborczej.

200 młodzieżowych zespołów artystycznych na Zlocie

WARSZAWA, 5. 7. — Zakończono zostały w całym kraju wojewódzkie eliminacje młodzieżowych zespołów amatorskich. W wyniku eliminacji 200 najlepszych robotniczych, wiejskich i szkolnych zespołów artystycznych zakwalifikowano do występów na Zlocie.

W drugą rocznicę podpisania układu w Zgorzelcu

Do Prezesa Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Towarzysza Otto Grotewohla

Z okazji drugiej rocznicy podpisania w Zgorzelcu układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej sięgam, Towarzyszu Premierze oraz rządowi NRD serdeczne pozdrowienia w imieniu rządu polskiego i własnym.
Pogłębiająca się w oparciu o ten układ przyjaźń między naszymi narodami jest ważnym wkładem w dzieło utrwalenia

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem

CENA WRAZ Z PANORAMĄ 30 GR.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII nr 161 (2477)

Łódź, 6 i 7 lipca 1952 r.

I Sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk ustala wytyczne planu badań w interesie rozwoju gospodarki i kultury narodowej

WARSZAWA. — DNIA 5 BM. W SALI KOLUMNOWEJ PALACU STASZICA W WARSZAWIE ODBYŁA SIĘ I SESJA ZGROMADZENIA OGÓLNEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK. SESJA POŚWIĘCONA BYŁA OMIOWIENIU WYTYCZNYCH PLANU BADAŃ SZCZEGÓLNE WAZNYCH DLA ROZWOJU GOSPODARKI I KULTURY NARODOWEJ, OPRACOWANYCH PRZEZ SEKRETARIAT NAUKOWY, KOMITETY I WYDZIAŁY NAUKOWE ORAZ PREZYDIUM AKADEMII.

Na uroczystą sesję przybyli: członek Rady Państwa i marsza-

łek Sejmu — Władysław Kowalski, premier Józef Cyrankiewicz, wicepremier S. Jędrzychowski, minister zdrowia Sztachelski, wice-ministrowie szkolnictwa wyższego E. Krassowska i H. Golański, wice-minister oświaty H. Jabłoński, za- stępca przewodniczącego PKPG min. E. Szyr, przedstawiciele CRZZ, ZSCH i inni.

Zagajając obrady prezes PAN — prof. Jan Dembowski, powitał przybyłych na sesję przedstawicieli Sejmu, rządu i organizacji społecznych oraz członków Polskiej Akademii Nauk.

Następnie zabrał głos premier Józef Cyrankiewicz. (Obszerny skrót przemówienia premiera — patrz str. 2)

Po przemówieniu premiera zabrał głos wiceprzewodniczący CRZZ — Paweł Wojaś, który powitał Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych i klasy robotniczej.

„Masy pracujące Polski Ludowej, z klasą robotniczą na czele gorąco witają fakt powołania do życia Polskiej Akademii Nauk, gdyż widzą w niej siłę gotową służyć masom ludowym poprzez oddanie twórczego trudu naukowców na rzecz budowy podstaw socjalizmu, gdyż są głęboko przekonane, że będzie ona w coraz większym stopniu pogłębiać związek nauki z ży-

Z obrad Światowej Rady Pokoju

Kampania na rzecz zawarcia paktu pokoju obejmie cały świat

BERLIN, 5. 7. — W DNIE 4 LIPCA NADZWYCZAJNA SESJA ŚWIATOWEJ RADY POKOJU PRZYSTĄPIŁA DO TRZECIEGO PUNKTU PORZĄDKU DZIENNEGO: „WYŚCIG ZBROJEŃ A WALKA O PAKT POKOJU”.

Referat poświęcony zagadnieniu walki o zawarcie paktu pokoju wygłosił sekretarz gene-

ralny biura Światowej Rady Pokoju — JEAN LAFFITTE. Omówił on dwa zagadnienia: kampanię na rzecz zawarcia paktu pokoju oraz możliwość rozszerzenia tej kampanii.

Laffitte podkreśla, że idee zawarcia paktu pokoju popierają różne prądy społeczne, znajdujące się poza ruchem obrońców pokoju, a które bieg wydarzeń zmusił w końcu do żądania takiego samego rozwiązania sprawy, jakiego my żądamy.

Ogółem — powiedział Laffitte — około 1/3 ludności kuli ziemskiej wypowiedziało się na rzecz paktu pokoju. W historii ludzkości nie było jeszcze wypadku, aby wola ludu znalazła tak potężny wyraz.

Laffitte oświadczył, że sprawa zjednoczenia jak najszerzej rzesz ludzi na całym świecie pozostaje od chwili utworzenia Rady jej podstawową troską. Zjednoczenie takie jest możliwe. Jest ono konieczne przede wszystkim w granicach poszczególnych krajów, a następnie w skali międzynarodowej.

Jeżeli obecnie napięcie międzynarodowe wzrasta — oświadczył Laffitte — to równocześnie należy stwierdzić, że nigdy jeszcze nie było tak szerokiej perspektywy dla zjednoczenia ludzi w celu uratowania pokoju. Nigdy jeszcze dzieło obrony pokoju nie miało tak wielkiej liczby jawnych i ukrytych zwolenników. W toku przygotowań do nowego światowego kongresu pokoju można będzie wyjść poza nasze obecne ramy, nie pozostawiając na stronie żadnego człowieka dobrej woli. Zjednoczenie to — oświadczył w zakończeniu Laffitte — winno być dostatecznie silne aby zapewnić pokój.



Na zdjęciu: wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju (Chińska Republika Ludowa) Kuo-Mo-Zo w rozmowie z Robertem Chamberlonem (Francja).

CAF

Z działalności delegacji polskiej

BERLIN 5. 7. Delegacja polska brała żywy i aktywny udział w pracach nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Przemówienia reprezentantów polskich — zarówno na plenum sesji jak i w komisjach — zostały serdecznie przyjęte przez delegatów i gości oraz stanowiły istotny wkład w dyskusję na temat zasadniczych zagadnień, dręczących ludzkość.

Wielu dziennikarzy Światowej Prasy Demokratycznej zwróciło się do delegatów polskich z prośbą o wywiady dziennikarskie, aby bliżej zapoznać opinię publiczną z walką narodu polskiego o pokój.

Dyplomacja trucicieli w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 5. 7. — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 3 czerwca delegat USA zgłosił prowokacyjny i oszczerczy projekt rezolucji, w którym domaga się, by Rada „potępiła wysuwanie i rozpowszechnianie kłamliwych oskarżeń” pod adresem Stanów Zjednoczonych.

Pod pretekstem pozostawienia członkom Rady czasu dla zapoznania się z treścią amerykańskiego projektu, delegat USA oświadczył, że „nie należało”, by projekt rezolucji został niezwłocznie oddany pod głosowanie.

Przedstawiciel ZSRR Malik

stwierdził na nowo, że ZSRR sprzeciwia się rozpatrywaniu pod nieobecność przedstawicieli Chin i Korei Ludowej jakiegokolwiek zagadnienia lub rezolucji, jeżeli są one związane ze stosowaniem przez wojska amerykańskie broni bakteriologicznej w Korei.

Malik wypowiedział się przeciwko wnioskowi delegacji amerykańskiej w sprawie przerwania posiedzenia Rady oraz zaproponował, aby Rada przystąpiła do rozpatrzenia następnego punktu porządku dziennego: sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ.

Delegaci bloku amerykańsko-angielskiego przegłosowali propozycję radziecką. Głosowali oni również za propozycją amerykańską w sprawie zakończenia posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

ciem, rozwijać i umacniać twórczą współpracę naukowców z robotnikami”.

W imieniu mas pracujących chłopów polskich serdecznie pozdrowił Zgromadzenie Ogólne PAN sekretarz generalny Zarz. Gł. ZSCH — Marian Jaworski.

Przemówienie sprawozdawcze wygłosił prezes PAN — prof. Jan Dembowski.

Referat programowy o wytycznych planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej wygłosił sekretarz naukowy PAN — prof. Stanisław Mazur.

Obrady trwają.

Czyn i apel załogi elektrowni Pabianickich ZPB

„W głębokim zrozumieniu sytuacji polityczno-gospodarczej, omówionej na VII Plenum KC PZPR i w trosce o szybką realizację Planu 6-letniego oraz w odpowiedzi na imperialistyczne zakusy podżegaczy wojennych — my robotnicy, technicy i inżynierowie elektrowni Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, zobowiązujemy się na czesie 3 rocznicy Manifestu PKWN podwyższyć moc osiagalną naszej elektrowni przemysłowej — w okresie szczytu jesienno-zimowego 1952/53 o 2 tys. kw.

Całą nadwyżkę wytworzonej energii elektrycznej zobowiązujemy się oddać do dyspozycji sieci energetyki zawodowej.

Wzywamy wszystkie elektrownie przy zakładach lekkiego przemysłu w całym kraju do podejmowania zobowiązań zwiększenia produkcji energii elektrycznej”.

Nowy minister spraw zagr. w Rumunii

BUKARESZT, 5. 7. — W Bukareszcie ogłoszono dekret prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, na mocy którego Anna Pauker zwolniona została od pełnienia obowiązków ministra spraw zagranicznych.

Ministrem spraw zagranicznych Rumunii mianowany został Simon Bughici.

Dymisja rządu w Iranie

LONDYN, 5. 7. — Jak podaje agencja Reutersa, premier Iranu Mossadik złożył na ręce szacha dymisję rządu.

Robotnicy Leningradu dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

MOSKWA. Leningradzkie Zakłady Mechaniczne otrzymały zamówienie na wyprodukowanie urządzeń centralnego ogrzewania dla wysokościowca Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Realizację tego szczytnego zamówienia powierzono brygadowi młodzieżowemu. Pierwszą część zamówienia wysłano już do Warszawy.

Włókniarze realizują zobowiązania lipcowe

Każdy dzień przynosi nowe wiadomości z frontu walki o wykonanie i przekroczenie zobowiązań ku czci Święta Odrodzenia.

Oto ZPB im. Szymańskiego wykonały już część zobowiązań wartości 142.878 zł.

134.555 zł wynosi wartość zrealizowanych zobowiązań załogi ZPB „Rewolucja 1905 roku”, a 239.231 zł — ZPB im. Okrzei.

ZPDz. im. Rychlińskiego wykonały zobowiązania w 30 proc., a wartość zobowiązań ZPDz. im. Głazewskiego wynosi 80.000 zł.

ZPW im. Ossowskiego zrealizowały dotąd zobowiązania na sumę 37.960 zł.

Dzisiaj spotykamy się

„Stuzna inicjatywa!...
„Wreszcie doczekamy się przyjemnego widoku przed naszymi oknami!...
„Przestane obawiać się o tarzające się w błocie dziecko
Takimi głosami powitali mieszkańcy domów przy zbiegu
UL. UL. WIĘCKOWSKIE GO I ZAKĄTNEJ
Zapowiedź dzisiejszego porządkowania narożnego placu.

Dzisiaj powstanie tu:
PIASKOWNICA
ZJEZDZALNIA
ROWNOWAŻNIA

Mieszkańcy domów z komitetów blokowych nr nr 352, 353, 359, i 360!

Spotykamy się dziś, 6 lipca o godz. 8-iej by spełnić nasz czyn Lipcowy, by przystąpić pod hasłem:

SAMI UPIĘKSZAMY OTOCZENIE NASZYCH DOMÓW
wraz z Redakcją „Dziennika Łódzkiego” i dziewczętami z Domów Młodego Robotnika: przy ZPB im. Emilii Plater i z ul. Towarowej 79, do porządkowania placu.

Prace umiła nam występy artystów scen łódzkich z programem: piosenki, humoru, satyr.

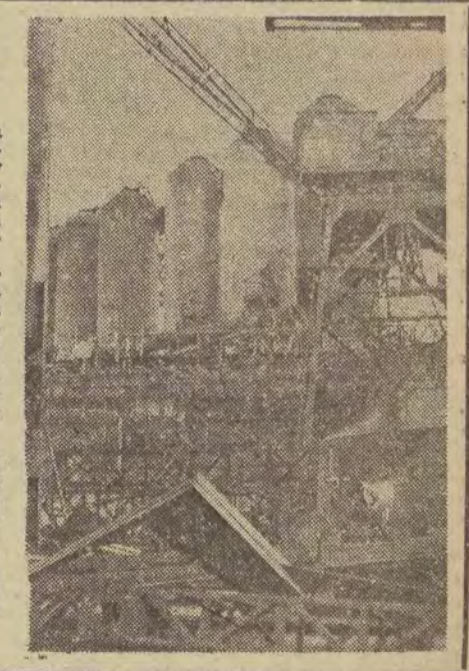
UDZIAŁ W NICH WEZMAJ:

STANISŁAWA PIASECKA, LENA WILCZYŃSKA, ZORIKA ZARZYCKA, JERZY Cwikliński, BRONISŁAW SMUGA

Bufet baru mlecznego nr 3, umożliwi zakupienie na miejscu: kefiru, piwa i lodów.

W hucie „Kość uszko”

Po zimowych pracach przy budowie fundamentów przystąpiono obecnie do montażu konstrukcji stalowej wielkiego pieca „C”.
Brygady monterskie podjęły dla uczczenia święta 22 Lipca zobowiązanie przyspieszenia prac przy budowie konstrukcji, a stalowy szkielet, który wg harmonogramu miał stanąć 1.8.52, brygady zobowiązały się postawić do 22.7.52 r. Dzięki ofiarnej pracy załogi montażowej uruchomienie wielkiego pieca „C” nastąpi jeszcze w tym roku.
CAF fot. Baranowski



Nauka polska w służbie

Szanowny Obywatelu Prezesie, Szanowni Zebrani!

W dniu, w którym zbieracie się na I zgromadzeniu ogólnym Polskiej Akademii Nauk, chcę w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i rządu RP gorąco powitać w waszych osobach najwyższe przedstawicielstwo i kierowniczą organizację nauki polskiej.

Nasza nauka wraz z nauką krajów budujących socjalizm, wraz z nauką przodującym krajem budującym się komunizm, bierze na swe barki odpowiedzialność za najszybsze postępowanie nauki w służbie narodu, w służbie ludzkości, w służbie postępu i w służbie pokoju. W tej służbie, którą zdradziła niekiedy nauka burżuazyjna, wysługująca się siłom wojny i zniszczenia,

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozwój i zwycięstwo jest po stronie prawdziwej nauki, a więc tej, która w służbie człowieka nierozdzielnie wiąże się z walką o postęp.

Nie ulega wątpliwości, że takim duchem ożywił ludzie nauki polskiej, polska inteligencja twórcza, partyjni i bezpartyjni bojownicy frontu narodowego na odcinku nauki, nie zawiodą naszych oczekiwań. Nauka polska ma dziś wszystkie dane po temu, by tym oczekiwaniom sprostać. Nauka polska ma piękne i postępowe tradycje historyczne, ma za sobą osiągnięcia uczonych polskich, których imiona nieśmiertelnie się na kartach dziejów ludzkości i dziejów narodu polskiego. Poza tym nauka polska rozporządza dziś odpowiednimi środkami. Otoczona jest ona atmosferą szacunku, miłością całego narodu i ma niewyczerpany rezerwuwar ludzki w postaci ogromnej rzeszy młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej, która garnie się żywiołowo do nauki i która ma do niej szeroko otwarty dostęp. A wreszcie nauka polska ma już swe właściwe formy organizacyjne i ma swe kierownicze ciało w postaci Polskiej Akademii Nauk.

Rząd Polski Rzeczypospolitej Ludowej, świadom znaczenia i osiągnięć w nauce pol-

pokoju i postępu

Z przemówienia premiera J. Cyrankiewicza na I sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk

skiej, nie będzie oszczędził jej nigdy swej pomocy, opieki i poparcia. Do wszystkich więc ludzi nauki kierujemy nasz apel. Zwiększamy nasz wysiłek w realizacji Planu 6-letniego, a oznacza to konieczność zwiększenia także wysiłku i wkładu polskiej nauki do szybszego rozwoju naszego kraju. Oznacza to konieczność utworzenia temu rozwojowi, poprzez intensywną i skoordynowaną pracę we wszystkich dziedzinach nauki, najlepszej drogi.

Równocześnie szereg problemów naszej gospodarki, szereg perspektywistycznych, przyszłościowych problemów, rozwoju naszego kraju we wszystkich dziedzinach życia już dziś pobudza inwencję ludzi nauki i już dziś zapala szlachetną ambicję, aby nauka polska swoimi rozwiązaniami, postawić mogła w odpowiednim czasie te przyszłościowe zadania w formach od strony naukowej przygotowanych do realizacji.

Wydaje się, że kluczem do spełnienia tych wielkich zadań, jakie stoją przed nauką polską, jest zwalczanie wstecznych teorii idealistycznych — oparcie metod pracy naukowej na materializmie dialektycznym, stanowiącym fundament całej nauki. Łącznie z walką o stworzenie właściwych podstaw światopoglądowych i metodologicznych idą także postępy organizacyjne, a m. in. dokonywana przez Polską Akademię Nauk praca nad przygotowaniem projektu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

Niewątpliwie obecne zebranie będzie w tym zakresie bardzo wielkim krokiem naprzód. Na tym niewątpliwie polega wielkie znaczenie tego pierwszego walnego zgromadzenia Polskiej Akademii Nauk. Jestem przekonany, że obrady wasze i ich wyniki jeszcze mocniej zapalą szero-

kie rzesze naukowców polskich do ofiarnego udziału w twórczej pracy całego narodu, wzmocnią nieprzejednaną

Kobieta w walce

Wyjście z ciasnego kręgu

Trzy lata temu sprawa była jeszcze nieaktualna. Nieaktualna o tyle, że Jadwiga Pułaczewska uważała za słuszną pomoc mężowi w kształceniu się. A zatem dom, gospodarstwo, dzieci — to wszystko, jak to mówią — „trzymała na swej głowie” żona. Wszystkie kłopoty związane z życiem domowo-rodzinnym obce były Pułaczewskiemu. Dawny monter-hydraulik konsekwentnie zdobywał wykształcenie techniczne i będąc jednocześnie kierownikiem spółdzielni budowlano-montażowej zdobywał kwalifikacje inżyniera. 7 lat wytrwałej nauki akoronuje inżynierski dyplom.

A jaki dyplom dostaje żona? Żona idzie do pracy. Też mi nagroda — powie ten i ów. — Zostawił dom i iść do pracy, przyjąć na siebie szereg nowych obowiązków i kłopotów.

... powstał dystans

Zauważyłam pewnego dnia, że między mną a mężem zaczyna powstawać jakiś dystans. Kiedy po zebraniu przyszedł do domu, zaczęłam go wypytywać o przedmiot obrad i o nowinki z pracy. Odpowiedział mi niedbale:

— Co ci będę mówił, nie znasz się na tym, sama nie pracujesz, nie zrozumiesz tych spraw.

Konferencje, zebrania, narady produkcyjne — istotnie nie zawsze rozumiałam, że muszę w nich uczestniczyć. Wydawało mi się, że powinienem zostać z mną, gdy po południu wracał z pracy. Ja sama miałam dużo czasu. Praca w domu i w Lidze Kobiet i w kom. domowym nie wypełniała mi całego dnia. I czułam się z dnia na dzień coraz bardziej przez męża wyprzedzana. A mogłam przecież i chciałam pracować. Skończyłam „Handlowkę” i to mnie upoważniało jeszcze śmiało do powzięcia decyzji o pracy zawodowej. Ale mąż... mąż nie chciał nawet o tym słyszeć.

— Warsztatem pracy kobiecie jest dom — dowodził. — Jeżeli kobieta idzie do pracy zarobkowej to dom jest opuszczony, dzieci bez opieki.

Rozumiałam, że nie miał racji i często zdarzało się między nami utarczki na ten temat. Ponieważ jednak jego nauka była dla mnie sprawą zasadniczą nie protestowałam gorąco. Staralam się go jednak przekonać.

Mąż zosił przekonany

— Widzisz — mówiłam często — ja się starzeję, ja mam bardzo ograniczone pole działania, a życie jest takie bogate i powinnam wziąć w nim udział. Potrzebna jest moja praca, a i tobie będzie przyjemnie, kiedy będziesz ze mną mógł porozmawiać o swojej i o mojej pracy. Będziemy mieli wiele wspólnych zainteresowań.

Wiele było między nami na ten temat rozmów. I w rezultacie kiedy niedawno po złożeniu podania o pracę w charakterze kasjerki, oświadczyłam: — Będziesz mi teraz w domu trochę pomagał — od powiedział: Oczywiście.

Sprawa opieki nad dziećmi będzie łatwo rozwiązana. 12-letnia córka Hania, przodownica nauki, promowana do kla-

postawę naukowców polskich wobec barbarzyńskich siewców wojny, wzmocnią ich udział w pracy twórczej i w walce o pokój i w walce z przodującą nauką radziecką. Przyczyni się to do tego, że nauka polska pod przewodem Polskiej Akademii Nauk stanie się dumą i miłością całego narodu, że Polska Akademia Nauk wysoko podniesie sztafety nauki w służbie narodu, pokoju i postępu. (Oklaski).

Przekazują maszyny w biegu Tajemnica sukcesów kotoniarzy w ZPP im. Zubrzyckiego

Dawniej w dziale maszyn kotonowych w zakładzie „C” ZPP im. Zubrzyckiego nie było dobrze. Maszyny były zatrzymywane przed ukończeniem pracy pierwszej zmiany, a druga zmiana nie od razu wprawiała je w ruch i przez to moc produkcyjna nie była w pełni wykorzystana.

— Mam jeszcze pół godziny

do końca zmiany, a „zdjęcie” trwa 50 minut. Nie będą więcej pracować — mówi niejednemu robotnikowi. I cenny czas był marnowany. Dopiero gdy inne działy zaczęły podejmować zobowiązania produkcyjne ku czci Święta Odrodzenia, kotoniarze postanowili ulepszyć swoją pracę — zastosować metodę Zandarowej, czyli przekazywać maszyny w biegu przez poszczególne zmiany.

System ten pierwszy z dużym powodzeniem zastosowali przy odbiorze pracy — Aleksander Wińczek, Władysław Cieślak, Jan Krzeminski i Karol Resław. Pozwoliło im to na znaczne podwyższenie swojej wydajności pracy. W ciągu doby na jednej maszynie wykonuje się obecnie o 12 par pończoch więcej niż poprzednio. Miesięcznie da to Państwu około 3.240 złotych.

Pozostałych 14 kotoniarzy Zakładu „C”, widząc, że czterech inicjatorów metody Zandarowej ma doskonałe wyniki, zaczęli sami ją stosować. Na razie jednak trudno jest im przyzwyczaić się, by przekazywać maszynę w pełnym pedale swoim następcom z drugiej zmiany. Kolegom starszym chętnie pomagają przodownicy. Rezultaty takiej dobrze zorganizowanej pracy od razu okazały się widoczne. Kotoniarze zamiast przewidzianych 360 par dodatkowych pończoch dali w ramach czynu lipcowego w okresie od 1 do 10 czerwca 464 pary.

Tylko niewielu spośród robotników ma złe wyniki pracy. Są to ci, którzy nie przyjęli zobowiązań lipcowych i nie stosują metody Zandarowej. Do nich należą Tadeusz Pietrak i Stefan Wiśniewski. Ogół załogi jednak bardzo przychylnie ustosunkował się do tego nowego usprawnienia pracy. Kierownictwo Zakładu „C” twierdzi, że wszyscy kotoniarze do końca miesiąca przystąpili do stosowania metody Zandarowej w 100 procentach. Nową metodę pracy zaczęli już stosować robotnicy działu maszyn kotonowych Zakładu „D” ZPP im. Zubrzyckiego.

Z. Tar.

O. H.

sy VI nie przysparza mi nigdy kłopotów. 9-letni syn Włodek, przodownik nauki, promowany do klasy III jest co prawda żywym chłopcem, ale żywość ta wyładowuje się w zamiłowaniach sportowych. Oboje są karni, oboje są moją wielką radością i nie wymagają specjalnej opieki. Postanowiłam chłopca przenieść do tej samej szkoły, gdzie uczy się Hania. Żeby po skończonych lekcjach razem zostawali w świetlicy szkolnej aż do godziny, kiedy wrócę z pracy.

Dobrze rozłożony czas

Ktoś może powiedzieć, że Jadwiga Pułaczewska jest wyjątkową kobietą. Ona sama na pewno mu odpowie, że jest w błędzie, że zrobiła po prostu to, co uważała za słuszną.

Kiedy ją zapytałam, czy jej sprawy osobiste zadecydowały o postanowieniu pójścia do pracy i czy w wypadku, gdyby nie miała żadnego wykształcenia podjęłaby też tę decyzję — oświadczyła:

Nie tylko sprawy osobiste.

— Jestem przecież członkiem społeczeństwa, które buduje nowe życie. Byłam z wyćwiczką w Nowej Hucie, znam rozmach naszego Planu 6-letniego, wiem też, że potrzeba stała no wych rąk do pracy. Gdybym nie miała żadnego przygotowania — starałabym się o zdobycie zawodu. Ile kobiet pra-

Skwarne dni przyspieszają żniwa

We wsiach już klepią kosy a w PGR warczą traktory

Piątek 4 lipca. Godzina 14. Między Marzenim a Gorczychem upał osiągnął szczytowe nasilenie: 40 stopni Celsjusza. W bezruchu zwiastają ciężkie kłosa żyta. Nać buraków i kartofli wędla. Zdawało się, że wśród pól nie ma żywej duszy. Bo nawet skowronki przerwały swój codzienny koncert.

A więc już żniwa! Tadeusz Napieralczyk o twardym opalonej na brąz i poorannej ścieżkami potu wczoraj skościł dla PGR Pruszków 3 i pół ha rzepaku, a dziś robi podorywkę.

Również na polach PGR Ligota stoją już mandle nie tylko rzepaku, lecz i jęczmienia ozimego. Udał się jeden i drugi. Rzepakowi nie zaskodził w porę zwalczony słodzik — każda łodyga ugina się pod ciężarem grubych strąków. Jęczmień dorodny, gruboziarnisty.

— Moim zdaniem, a jestem starym fachowcem-rolnikiem — mówi Kazimierz Rogowski, kierownik PGR Ligota — każdy z 10 złotych hektarów rzepaku wyda co najmniej po 22 q ziarna. Wydajność jęczmienia szacuję na 30 q hektara.

Brygadziści połowy Jakub Bryn dodaje:

— Wspaniale obrodziły nam i inne zboża. Żyto, pszenica i jęczmień jary powinny wydać — no, nie chcę przesadzić — ale chyba nie popełnię pomyłki, gdy powiem: po 23 do 30 q. Owies szacuję na 25 do 28 q, a nasiona wyśradków buraczanych na 24 q.

Pracownicy PGR Ligota dla uczczenia 8 rocznicy PKWN postanowili skrócić o 5 dni zaplanowane prace żniwne (koszenie, wózka, stertowanie, podorywki, sianie poplonów).

Traktorzyści Zygmunt Kozłowski i Stanisław Kowalski, którzy podczas kampanii wiosennej wykonywali po 170 procent normy, zobowiązali się pracować w okresie żniw w takim samym tempie jak wiosną.

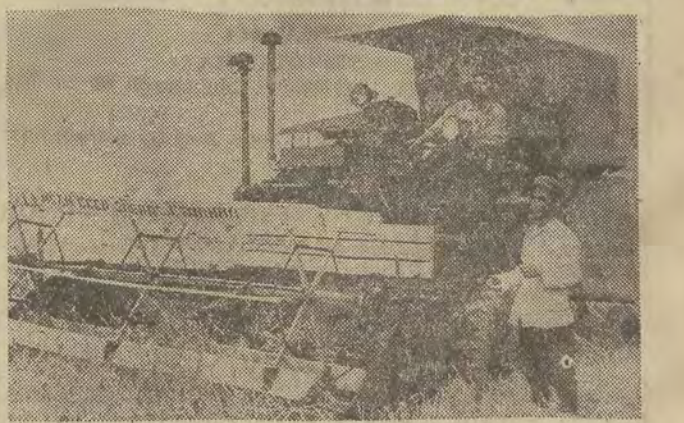
Kierowniczką fermi drobiowej, Zofia Rogowska, w ciągu trwania żniw sama obsługuje 1500 kur, a jej pomocnicze Wiesława Błernet i Kazimiera

Kmieć wezmą udział w spręcie zbóż.

Kowal Kazimierz Wdowiński, który do 1 lipca wyremontował wszystkie maszyny i narzędzia potrzebne do żniw podorywek i siania poplonów, zobowiązał się po godzinach pracy w kuźni sumiennie kontrolować snopowiazki, żniwiarki i pługi oraz dbać o ich konserwację.

W pow. łaskim już około srody wyjadą pierwsi żniwiarze na spręt szybko dojrzewającego żyta. Na gruntach piaszczystych żdźbła słomy są coraz bielsze a ziarno w kłosach staje się z każdym dniem twardsze. Po wsiach rozlega się już charakterystyczny stukot młotków — to chłopcy rozpoczynają kłupanie kos.

Żniwa na południu ZSRR



Na zdjęciu: żniwa w kolchozie im. Stalina w Azerbejdżańskiej SRR. Przewodniczący kolchozu N. Tachmazow udziela wskazówek kierownicy kombajnu.

Fot. — CAE

Z naszego obserwatorium

„Słowo” obcego wywiadu

Nie jest rzeczą przypadkową, że w tym samym czasie, gdy policja francuska dokonała na padu na redakcję jedynego demokratycznego dziennika polskiego w Europie zachodniej, „Gazety Polskiej” w Paryżu, gdy uwięziono i deportowano na Korsykę jej redaktora naczelnego — w stolicy Francji ukazał się pierwszy numer gazdiniówki, noszącej tytuł „Słowo Polskie”.

W istocie rzeczy, ten organ andersowskiej bandy jest nie tyle „słowem polskim” ile „słowem imperialistycznego wywiadu”. Można to niezbicie ustalić na podstawie rewelacji prasy... nikotajczykowskiej.

Oto w pierwszym numerze „Słowo Polskie”, aby zamydlić oczy swym ewentualnym czytelnikom, zamieściło dywersyjną notatkę, mającą wskazywać na rzekome źródło swych funduszy. Napisano więc takie oto „podziękowanie”:

„Dziękujemy Poloni amerykańskiej

Każdy wie, że stworzenie pisma codziennego wymaga pokonania ogromnych trudności, zwłaszcza natury finansowej. Przede wszystkim pospieszył nam z pomocą Kongres Polonii Amerykańskiej z prezesem Karolem Rozmarkiem na czele”.

P. Rozmarek poczuł się dotknięty tym „podziękowaniem”. I natychmiast sprostał fałszywą wiadomości. Rzekomy „szlachetny ofiaro-

dawca” „wstydził się” jakichkolwiek kontaktów z andersowskim szmatławcem.

Tak więc na łamach nikotajczykowskiego „Narodowca” w dniu 25 czerwca czytaliśmy:

„P. Rozmarek oświadczył, że nie dał ani centa na nowe pismo polskie we Francji, o co — jak mówił — zachodził do niego P. Sojka, uchodzący w kołach Polonii w Ameryce za męża zaufania obcego wywiadu i otrzymujący z tego źródła poważne środki”.

Tak więc gazdiniówka nikotajczykowska sypie gazdiniówką andersowską. Mężowie zafania różnych „obcych wywiadów” gryzą się nawzajem. Brac emigrancka warczą i ujadają na siebie walczą o kości niezgody rzucone im z trumnowskiego funduszu dywersyjno-spiegowskiego. Pan Rozmarek omylił się tylko nazywając wywiad, któremu służy ów pan Sojka „obcym”. Agentury szpiegowskie tego czy innego państwa imperialistycznego nie są „obcymi” ani dla pana Rozmarka, ani dla pana Sojki, ani dla Andersa.

Andersowi nie udało się więc prasowy „biały koń” na którego grzbiecie usiłował wjechać w sferę emigracji polskiej we Francji. Prasowy „biały koń” został pierwszym dnia zdemaskowany, jako „koń trojański” szpiegowskiej agentury. I to zdemaskowany przez nikotajczykowskich przyjacół, którzy znają się na rzeczy.

Grot

Łączy nas
wspólny cel

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, dnia 6 lipca 1952 r.

Nr. 26 (252)

Max Zimmering

Rzeka pokoju

Sumie Nysa swoim dawnym biegiem,
szumi Odra w niezmiennym korycie
lecz zdaje się, jakby gnusna rzeka
nocą swoje odmieniła życie.

Jakby zmarli śpiący w głębokościach,
zwarli miękko usta rozgniewane,
jakby krew, która z oczu płynęła,
już obmyła nienawiści rane.

Co narody do wczoraj dzieliło —
rzeka Nysa, szum Odry kojący
przewyciężyć starą gorycz zdoła,
naród kiedyś z narodem połączy.

O, sen jaki ziści się i spełni!
Nam na wschodzie granica pokoju
Polak bratem się naszym zostanie,
zginą zwolna dawnych wiosen znoje,
gdy miast maków krew barwiła pola,
gdy kat-Niemiec przez tę ziemię pędził,
co Chopina dała, Mickiewicza
i za którą padł Kościuszko niegdyś.

Dąbrowskiego lud i lud Bieruta
już nie przeklinie więcej Niemca miano —
Będzie Marksa, Liebknechta w nas widział
i nie próżno w nas szukał Thaelmanna.

Tam, gdzie wieki gniew tylko dojrzewał
z winy Niemców, przynajmniej to sami —
będą zawsze — o dniu pięknych zwycięstw
nas, sąsiadów, zwąc towarzyszymi.

Tłumaczył JAN KOPROWSKI

(Max Zimmering — wybitny poeta młodego pokolenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej)



Podpisanie w Zgorzlecu układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej. Od lewej za stołem: Georg Dertinger — minister spraw zagranicznych NRD, Otto Grotewohl Prezes Rady Ministrów NRD i Premier Cyrankiewicz



Maklata Pałacu Kultury i Nauki

Perspektywę jednej z najpiękniejszych ulic miast Europy — Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie — zamyka biały gmach o harmonijnej architekturze, zwieńczony kopułą. Na frontonie dwa skrzydlate genjusze trzymają w wyciągniętych dłońach laurowe wieńce. Przed głównym wejściem z granitowego cokołu spogląda na białe Krakowskie Przedmieście Mikołaj Kopernik.

Gmach ten to Pałac Staszica, dawna siedziba Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, dziś — tymczasowa siedziba Polskiej Akademii Nauk. Tymczasowa — ponieważ o pół kilometra od tego miejsca radziecy i polscy robotnicy kładą już fundamenty pod stałą siedzibę Akademii — Pałac Kultury i Nauki.

Powstanie Polskiej Akademii Nauk zakończyło doniosły etap w procesie głębokich przemian w nauce polskiej. Wyrazem tych przemian był I Kongres Nauki Polskiej, który poprzedził powstanie PAN. Od Kongresu minął już rok, Polska Akademia Nauk działa zaledwie parę miesięcy, wołno już jednak mówić o zmianach nie tylko w organizacji, lecz i w treści nauki polskiej, tak są one bowiem zasadnicze i powszechne.

Na pustyni Kara-Kum

i na zboczach „Dymiącej Góry” W kraju 350 uzdrowisk

Na Dalekim Wschodzie nad dolnym biegiem Amuru, mieszkali plemiona Niwchów. Pewnego razu wracając z polowania, Niwch imieniem Annuszka zauważył niewiel-

Wód Anieńskich (od imienia Annuszki). Doniosłymi odkryciami ekspedycji nie zainteresował się jednak rząd carski. Minęły długie lata i dopiero władza



Parowiec „Gorkowskaja Komuna” — pływające sanatorium na rzece Woldze.

ką, tryskającą spod ziemi fontannę. Okazało się, że woda w źródle była gorąca. Annuszka obmył w niej ranę, zadana mu przez dzikie zwierze. I oto ból zaczął ustawać, a rana szybko się zagoiła.

Więść o „żywej wodzie” szybko rozeszła się wśród Niwchów i zainteresowała ekspedycję inż. Anosowa, która w 1858 r. przybyła nad Amur. Uczeń po przeprowadzeniu chemicznej analizy potwierdził właściwość lecznicze źródła, któremu nadali nazwę



Wód Anieńskich (od imienia Annuszki).

radziecka zorganizowała u Wód Anieńskich uzdrowisko, w którym leczą się obecnie tysiące mieszkańców dalekiej Kamczatki, Anadyru, wybrzeża Ochockiego.

W ustroju radzieckim troska o odkrycia, budowę i rozbudowę uzdrowisk stanowi jedno z centralnych zadań opieki społecznej.

W poszukiwaniu nowych W ZSRR istnieje 350 uzdrowisk, a mimo to co roku liczy-

ne ekspedycje uczonych udają się w różne strony rozległego kraju, by wyszukać nowe odpowiednie miejscowości dla budowy sanatoriów i stacji kąpielnych. Idzie zarówno o to, by powiększyć różnorodność leczniczych wód, jak i o to, by zapewnić obywatelom leczenie i wypoczynek w pobliżu miejsca pracy, nie narażając ich na długotrwałą podróż.

I tak tylko w ciągu ub. r. 254 ekspedycje Instytutu Balneologii ZSRR zbadały ponad 700 miejscowości, 3.500 źródeł mineralnych, 700 jezior borowinowych i 450 rejonów o leczniczym klimacie.

„Dymiąca góra” i „Naftalan”

W górach Ormiańskiej SRR odkryto wody mineralne, przy dominującym swym składem słynne wody Karlowych Warów.

W celach leczniczych wykorzystane będą gazy i opary, wydzielające się ze szczelin „Dymiącej Góry” — Jangan Tau w Baszkirskiej SRR. Na pustyni Kara Kum w Turkmeńskiej SRR zorganizowano rzadkie uzdrowisko dla leczenia chorób nerek. W Azerbejdżańskiej SRR powstało uzdrowisko „Naftalan”, gdzie stosuje się w celach leczniczych miejscową ropę naftową, o nie zwykle rzadko spotykanych właściwościach chemicznych.

Dla wszystkich

W ZSRR leczenie uzdrowiskowe jest bardzo rozpowszechnione i ciągle rozszerzane. W br. na budowę nowych uzdrowisk asygnowano z funduszy budżetowych ogromną sumę ponad 230 milionów rubli. Obok państwowych sanatoriów i domów wypoczynkowych istnieje rozległa sieć instytucji tego rodzaju należących do związków zawodowych. Członkowie związków za pośrednictwem swych organizacji otrzymują albo bez-



Sanatorium Wszeczylkowskiej Akademii Nauk Rolniczych im. W. Lenina w autonomicznej Adżarskiej Republice Radzieckiej.

płatne skierowania na wczasy albo też ulgowe. W tym wypadku pokrywają tylko 30 procent kosztów. Resztę wpłaca fundusz państwowych ubezpieczeń społecznych.

W ZSRR istnieją również uzdrowiska kolchozowe. Wielką sławą cieszą się specjalnie organizowane wczasy dla dzieci i młodzieży.

CAŁY NARÓD LICZY NA ICH DOROBIEK

uczestników Kongresu Nauki, Prezydent Bolesław Bierut pisał:

„Cały naród liczy na Wasz nowy dorobek, na coraz większy Wasz wkład w dzieło podnoszenia wzwyż naszej umiłowanej Ojczyzny.”

Uczelnicy polscy nie zawiedli zaufania narodu. Uchwalona przez Kongres rezolucja w sprawie czynnego udziału nauki w realizacji zadań Planu 6-letniego znalazła swe odbicie w pracy naukowców, w podejmowanych zobowiązaniach, których wykonanie przyniosło już wielkie korzyści narodowej gospodarce, w opiece nad racjonalizatorami i przodownikami pracy.

Niesposób byłoby wyleczyć, choćby po części podjętych prac i dokonanych osiągnięć naszych uczonych, zwłaszcza w tak ważnych dla gospodarki dziedzinach jak chemia, nauka o ziemi, nauki rolnicze.

Podstawą polskiego bogactwa narodowego jest węgiel. Posiadamy również obfitość surowców potrzebnych przy fabrykacji cementu, kwasu siarkowego i nawozów sztucznych. Bogate zasoby rud metali kolorowych, ropy naftowej i gazu ziemnego muszą być umiejętnie wykorzystane. Geologowie i chemicy nasi pracami swymi w tych dziedzinach stworzyli dla gospodarki narodowej nowe, wielkie możliwości.

Duże osiągnięcia mamy w rolnictwie dzięki pracy agronomów, agrotechników i zootechników.

W przemyśle, w energetyce, w budowie miast — wszędzie praca polskich uczonych coraz ściślej wiąże się z potrzebami gospodarki, przyczyniając się do jej rozwoju.

Planowość i zespolowość badań naukowych staje się coraz powszechniejszą metodą pracy. Planowanie badań naukowych, kierowane przez PAN, jest podstawą rozwoju nauki służącej masom ludowym.

Zapoczątkowana w środowisku naukowym wrocławskim ścisła współpraca uczonych z robotnikami — racjonalizatorami upowszechnia się coraz bardziej. W wielu wypadkach pomysły racjonalizatorów mobilizują naukowców do określonych badań, rozszerzają-

cy zakres wiedzy, inicjatywa naukowców z kolei pobudza robotników do poszukiwań nowych usprawnień.

„Nauka — mówił prezes PAN, prof. Dembowski na otwarciu pierwszego posiedzenia prezydium Akademii — powinna pomóc przeobrazić przyrodę w służbie człowieka, podnosić wydajność pracy ludzkiej, rozszerzać horyzonty duchowe człowieka, ubrajać go w potężny oręż w szlachetnej walce z reakcją i zacofaniem, pomnażać dobrobyt i szczęście ludzkie, zwalczać choroby, przedłużać życie człowieka”.

Program ten jest realizowany konsekwentnie i owocnie. Państwowe nagrody naukowe są nie tylko wyrazem szacunku, który uzyskała nauka w Polsce Ludowej, ale są także dowodem konkretnych i ważkich zdobyczy nauki, rosnącego dorobku pracy naszych uczonych.

Rosną kadry pracowników naukowych, przy czym coraz większy jest udział w nauce młodzieży robotniczej i chłopskiej. Razem z nauką powstaje nowa, wysoko wykwalifikowana kadra uczonych związanych bezpośrednio z klasą robotniczą.

W coraz większym stopniu nauka polska przyswaja sobie zdobycze, doświadczenia i metody przodującej nauki radzieckiej. Zacieśnia się współpraca z nauką Związku Radzieckiego. Prace naszych uczonych wywołują duże zainteresowanie w naukowych środowiskach Związku Radzieckiego.

Przed stu trzydziestu pięciu laty Stanisław Staszic na zebraniu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w tym samym pałacu na Krakowskim Przedmieściu, wo-

łał: „Umiejętności dopotąd są jeszcze próżnym wynalazkiem, może czymś tylko rozumu wywoływaniem albo próżniactwa zabawą, dopokąd nie są zastosowane do użytku narodu. I uczeni potąd nie odpowiadają swemu powołaniu, swemu w towarzystwach ludzkich przeznaczeniu... dopokąd ich umiejętności nie nadają fabrykom, rękodzielnictwu, oświeceniu, ulatwień, kierunkowi, postępowi...”

Prawda, zawarta w słowach Staszica, znajduje dziś swój coraz pełniejszy wyraz w pracy naszych uczonych. Nauka polska związana z życiem narodu, służąca masom ludowym, weszła na drogę wielkiego rozwoju.

„Naród polski wychodzący z założenia, że istotne narodowe interesy Niemiec demokratycznych sprzeczne są ze złowrogimi planami Imperializmu w Europie, udziela pełnego poparcia walce narodu niemieckiego o zjednoczenie i bycie niepodległym. Pomagając narodowi niemieckiemu w odbudowie jego suwerenności i niepodległości na demokratycznych i pokojowych podstawach, bronimy pokoju świata, bronimy naszego własnego budownictwa pokojowego”.

(Z referatu Bolesława Bieruta na VII Plenum).

2 lata temu, gdy układ w Zgorzlecu zatwierdził polsko-niemiecką granicę na Odrze i Nysie, wiedzieliśmy dobrze, że ten przełomowy moment w historii stosunków między polskim a niemieckim narodem opiera się już na solidnej podstawie. Złożyły się na nią fakty o historycznym dla obydwu narodów znaczeniu, jak przebieg w obydwu krajach władzy przez lud i złamanie klasy kapitalistów.

Ta właśnie sprawa stwarza mocną, wciąż potężniejszą płaszczyznę wspólnoty między nami. I my, i wy jednakowo tego pokoju pragniemy — mówią zarówno Polacy, jak i Niemcy. Bo i w naszym jak i w waszym interesie leży utrzymanie go, bo i dla nas, i dla was największą katastrofą byłaby wojna.

Decydujący wpływ na sytuację w Niemczech wywiera prawda o Niemieckiej Republice Demokratycznej, o jej polityce pokojowej, powiększającej wciąż dobrobyt mieszkańców, o jej przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, o korzystnej z nimi współpracy ekonomicznej, wymianach handlowych, stosunkach kulturalnych, o jasnych perspektywach jutra, jakie rząd NRD stwarza na rodowi niemieckiemu.

Ta prawda jest stokroć silniejsza od rewizjonistycznych wrzasków.

Niemiecka Republika Demokratyczna niezłomnie trzyma straż nad Łabą, a jej życie pokazuje zachodnim Niemcom, którzy prowadzą drogą do spokojnej i szczęśliwej przyszłości.

NRD uczy Niemców z zachodu prawdy o granicy na Odrze i Nysie i o tym, że wrogiem tej granicy są Imperialiści amerykańscy, którzy wraz z następcami Hitlera szykują w nowym wydaniu „Drang nach Osten”.

Dlatego właśnie coraz mniej jest zwolenników polityki Bonn nawet wśród przesiedleńców, ponieważ Niemcy nauczyli się stawiać znak równości pomiędzy rewizjonizmem a katastrofą klęski, jaką niosłaby ze sobą realizacja planów Ridgwaya i Adenauera.

I dlatego dziś, w drugą rocznicę układu zgorzleckiego, obserwujemy jak rośnie liczba jego zwolenników w Niemczech, jak rośnie liczba naszych niemieckich sojuszników w walce o pokój.

W demokratycznym Berlinie odbywa obrady sesja Światowej Rady Pokoju. Do Berlina zjechali bojownicy o pokój ze wszystkich stron świata, by radzić nad sprawą zjednoczenia Niemiec.

Każdy kto miłuje pokój, jest bowiem przekonany, że podstawą życia bez zgłiszczonych ruin w Europie są zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest doskonałym przykładem odrodzenia i rozwoju najlepszych cech narodu niemieckiego, gotowego bronić własną krewią bezcennego skarbu jakim jest wolność i szacunek innych narodów. Wybitny pisarz niemiecki, Stefan Hermlin, tymi słowami wyraził postawę demokratycznych Niemiec: „Oto czego bronimy. Tej przyjaźni między wszystkimi narodami, przyjaźni z naszymi polskimi, czechosłowackimi przyjaciółmi, którym przysięgliśmy uważać wspólne nasze granice za święte i nieodwracalne”.

W przyrodzie znane było oddawna zjawisko promieniowania. Zazwyczaj zachodzi ono w postaci wydzielania się pewnych ilości światła i ciepła z ciał o temperaturze wyższej, niż ją posiada otoczenie. Naturalnymi, od milionów lat promieniącymi źródłami energii są gwiazdy stałe, a wśród nich — nasze Słońce. Kawałek żelaza, zagrzany w ognisku kuźni staje się takim źródłem, też grzejącym i świecącym.

W roku 1896 fizyk francuski Bequerel odkrył, że metal uran wydziela z siebie niewidzialne promieniowanie, niezależne od takiej czy innej temperatury własnej, lub otoczenia. Uran dobywa się z minerału, zwanego blendą smołowcą. Maria Curie Skłodowska i jej mąż Piotr Curie podczas swych prac nad uranem, odkryli w blendzie obecność jeszcze innych, znacznie mocniej niż uran promieniących pierwiastków. Były to polon i rad. Odkrycie ich nastąpiło w roku 1898.

Za swe prace cała trójka uczonych, Bequerel i oboje Curie otrzymali w roku 1903 zbiorową nagrodę Nobla.

Promieniotwórczość radu da się po krótko przedstawić w sposób następujący:

Jeżeli w otworze, nawierconym w kawałku ołowiu umieści się małą dawkę soli radowej, powstanie wiązka promieniowania. Fizyk Rutherford umieścił taką wiązkę

między blegunami magnesu, albo też między dwiema płytkami metalu, naładowanymi dodatnim i ujemnym ładunkiem elektrycznym czyli w polu elektrycznym, skutkiem czego wiązka rozdzieliła się na trzy części, oznaczone greckimi literami: alfa, beta, gamma.

Dalsze badania wykazały, że wiązka promieni alfa składa się z szybko poruszających się materialnych cząsteczek, którymi są dodatnio naładowane jądra atomów helu. Ich szybkość wynosi około 20.000 kilometrów na sekundę. Wiązka beta — to znów strumień elektronów, czyli elementarnych ładunków elektryczności ujemnej, których szybkości dochodzą do 285.000 km/sek. Wreszcie środkowa partia gamma, to energia falowa, podobna do promieni Röntgena, a jej szybkość jest równa szybkości światła widzialnego (300.000 km/sek).

A zatem z materii pierwiastka radu wydzielają się z ogromnymi szybkościami zarówno cząstki materialne (alfa) jak i energia w postaci elektronów (beta) i promieni krótszych falach, niż promienie Röntgena.

Wdzieliście nieraz, jak ubywa wody z garnka, postawionego na ogniu. Na początku mamy tam litr wody, ważąc jeden kilogram. Zapomniawszy na czas wodę gotującą się odstawić, dostrzegamy, że po kilku chwilach — może półtora, czyli pół kilograma wody

— znikło! Oczywiście tylko z garnka. Woda zmieniła się w parę, a ta — rozeszła się w postaci niewidzialnej po izbie. Oczywiście w postaci pary zniknęła z garnka masa pół kilograma.

Coś podobnego dzieje się w sposób naturalny i ciągły, czyli bez zabiegów w postaci podgrzewania — z radem. Przez opisane promieniowanie, znika w przestrzeni pewna ilość materii radu, a reszta, pozostała w naczyniu, waży mniej.

Epokowe odkrycie małżonków Curie w roku 1898 zainicjowało erę przemiany pierwiastków. Wykryty przez nich rad jest naturalnym promieniotwórczym metalem, który rozpada się samoczynnie przez promieniowanie. Jeden gram radu wydziela z siebie w ciągu roku jeden milion kalorii energii promienistej.

Dlaczego mówimy o „przemianie pierwiastków”? Oto rad, wyrzucając z siebie opisane promieniowanie, przemienia się kolejno w inne pierwiastki, coraz prostsze, aż wreszcie z atomu radu — tworzy się atom ołowiu.

Wielka polska uczona, Maria Curie Skłodowska urodziła się w Warszawie dnia 7. lipca 1867 roku. Z okazji właśnie rocznicy tych urodzin piszemy te słowa na cześć naszej wybitnej rodaczki, która w roku 1911 uzyskała nagrodę Nobla po raz wtóry, tym razem — już sama.

Odkrycie radu i jego przemian ugruntowało ostatecznie materialistyczny kierunek rozwoju fizyki.

Córka Marii Skłodowskiej, Irena, jest też wybitną uczoną i wraz ze swym mężem profesorem Fryderykiem Joliot pracują nad zagadnieniem energii atomowej i są wybitnymi szermierzami sprawy światowego pokoju. Dnia 15. listopada 1935 ta para została też odznaczona nagrodą Nobla za swe zasługi w dziedzinie promieniotwórczości.



Wczasy — to radość i zdrowie. Dzięki władzy ludowej coraz liczniejsze rzesze ludzi pracy mają zapewniony wypoczynek i możliwość poznania piękna naszej ojczyzny.

Dzisiejszy nasz obrazek konkursowy przedstawia fragment plaży nad Bałtykiem, dokąd zjechali się czasowicze z różnych stron kraju. Wśród przedstawionych wczasowiczów znajduje się 6 osób, które z łatwością pozna-

cie po pewnych szczegółach i jakiejś dzielnicy lub miast polskich one przybyły.

Sądymy, że zadanie konkursu jest łatwe. A więc czekamy na Wasze listy z rozwiązaniami. Nie zapomnijcie dołączyć do nich kuponu konkursowego. Brak kuponu powoduje wyłączenie z losowania. A nagrody książkowe są piękne!

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do Redakcji „Dziennika Łódzkiego”, Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Konkurs Tygodnia”. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 15 lipca br.

Wzrosła 150-krotnie i dochodziła do 2.000 m na minutę, dla stali do lekkich do 3.500 a nawet 4.000 m! Bardzo niedawno leczyły takie uchodzący za fantastyczne.

Dzisiaj dziesiątki tysięcy obrotów rzecz zwykła. Osiąga tę szybkość np. wrzeczono współczesnego warsztatu tkackiego. Podczas pewnego doświadczenia na miniaturowym rotorze o średnicy około 1 cm udało się osiągnąć ponad milion obrotów na minutę!

Szybkość samolotów odrzutowych przewyższyła już 1.000 km

SZYBKOŚĆ



Spójrzmy na świat cudów techniki radzieckiej. Jednym z najważniejszych zagadnień współczesnego postępu technicznego jest walka o szybkość.

Dokonano ogromnych osiągnięć w tej dziedzinie. W ciągu pół wieku szybkość skrawania metalu



na godzinę. Nie za górami są już samoloty, robiące kilka tysięcy kilometrów na godzinę. Szybciej od dźwięku poruszają się rakiety unoszące przyrządy na setki kilometrów w górę. Konstruktorzy marzą już o szybkościach kosmicznych, o kilometrach na sekundę, żeby przetrwać przyciąganie ziemi i wyrwać się w przestrzeń międzyplanetarną.

Elektrony, poruszające się z olbrzymią szybkością, kosmicznymi dają nam możliwość konstruowania maszyn ponadzwykłych, działających w oka mgnienia. Pozwalają one na mierzenie odstępów czasu w milionowych częściach sekundy.

Cząsteczki substancji można rozpedzić w przyrządach przyspieszających do szybkości, malejącej od szybkości światła zaledwie o 0,03 proc. Jest to najwyższa szybkość osiągnięta na Ziemi sztucznie.

Nie zna granic potęga umysłu ludzkiego, potęga nauki i techniki. Być może szybkości, z jakimi poruszają się obecnie jedynie elektrony, szybkości osiągalne tylko w mikrokosmosie, ulegną kiedyś człowiekowi, zdobywcy wszechświata, budowniczymi statków międzyplanetarnych.

Zjemy przecież w epoce, jak powiedział Gorki, w której odległości szaleńczych fantazji od zupełnie realnej rzeczywistości skracają się z oszałamiającą szybkością.

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko

.....

Zawód

Adres

Rozwiązanie konkursu z ub. tygodnia

Poszczególne fragmenty rysunku konkursowego przedstawiają:

- 1) Dotarcie Wojska Polskiego w 1945 roku do Bałtyku.
- 2) Spuszczenie na wodę pierwszego polskiego rudowłosewca „Soldek” całkowicie wykonanego w polskich stoczniach.
- 3) Wydobycie wraku pancernika faszystowskiego „Gneisenau”.
- 4) Rozwój rybołówstwa morskiego i wzrost konsumpcji ryb.
- 5) Wczasy pracownicze.
- 6) Pierwszy pełnometrzowy film produkcji polskiej pt. „Zaloga”.

Nagrody wylosowali:

Wielki kostium kąpielowy — Kłewata Witold, Łódź, Piotrkowska 294 (student).

Książki — Grabarczyk Mieczysław, Łódź, Ogrodowa 26 s. 5 (prac. umysł.); Jabłoński Henryk, Łódź, Stanisławskiego 4 (siłarsz); Baranowski Tomasz, Łódź, Kocińskiego 42 (uczeń); Płuciscki Jerzy, Łódź, Wschodnia 95 (student); Lipowski Zygmunt, Łódź 7, Rzgowska 88 (transportowiec); Grossman Henryk, Łódź, Traugutta 8 (uczeń); Baczek Florian, Bytom-Bobrek 5, ul. Stalina 71 (górnik); Mąsternak Jan, Łódź, Krawiecka 3-7 (magazyńnik); Olejniczak Teresa, Łódź 23, Kwarцова 1 (uczennica).

Miejscowych prosimy o zgłoszenie się do redakcji po odbiór nagród. Zamejskowym wysłamy pocztą.

Gość dla filatelistów

Filatelistów zainteresuje na pewno wiadomość, że w Finlandii wydane zostały znaczki okolicznościowe z okazji XV Igrzysk Olimpijskich. Wydano również dwa rodzaje specjalnych kopert zawierających serie.

Uruchomione zostało specjalne biuro usługowe, którego adres brzmi: International Collectors Service, O.O. Box 305, Helsinki-Fors, Finlandia (Finland).



Specjalny datownik, którym kasowane będą znaczki pocztowe w Finlandii w czasie Olimpiady.

„Mięsożerny pajak”

Na południu półwyspu Indochińskiego, w krajach Ameryki Południowej i na wyspie Jawa — żyją mięsożerne pajaki. Są one stosunkowo bardzo wielkie, do długości ich sięga do 10 — 12 cm. Kadłub ich pokrywa twarda i długie włoski. Posiadają one 6 — 8 oczu, o kształcie ukośnego krzyża. Mięsożerne pajaki to stworzenia nocne. W ciągu dnia zwykłe śpią, ukryte w gębi sieni, a z nastaniem zmroku wyruszają na łowy.

W ich sieć wpadają nie tylko owady, lecz również drobne ptactwo, jaszczurki i żaby. Posiada-

ją one mocną pajęczynę, która niekiedy wytrzymuje ciężar 300 gramów.

Jest rzeczą szczególnie ciekawą, że snując swą sieć pajak od jej końca przeciąga tzw. „nie alarmowa”, przymocowując ją do jednej ze swoich kończyn.

Gdy zdobycz wpada w pajęczynę, nie wyłącza się, dając sygnał, że... ucza gotowa.

Na południu Europy spotyka się mniejsze okazy tych pajaków o długości dochodzącej zaledwie do 5 cm. Ich ukąszenie jest szkodliwe, lecz nie zagraża życiu człowieka.

Jak wiadomo widać zsiadłego mleka przedłuża żywot człowieka o jedną minutę. Spożywając na śniadanie solidną porcję zsiadłego mleka, literat Erast Korkin przystąpił do pisania opowieści o młodej górnicy.

Postanowienie to zapadło przed miesiącem po przeczytaniu w „Gazecie Literackiej” listu omawiającego brak zainteresowania się życiem robotników ze strony pisarzy. Praca leżała odłogiem z powodu braku materiału: duszę kobiety Korkin znał słabo i wyłącznie ze słyszenia, podobne wyobrażenia posiadał on o życiu i pracy górnika. Na początku zamierzone dzieło nie wydawało się pisarzowi trudne. Nie opuszczając podmoskiewskiej willi można było za pośrednictwem przyjaciół — znawców duszy kobiecej gruntownie ją zgłębić. Odnosił się do charakteru i charakteru pracy w kopalni, zdaniem Korkina, dla opowieści o rozmiar dwóch arkuszy druku w zupełności wystarczająca jest znajomość terminów: sztolnia, chodnik, wręb, kafar.

Najważniejsze zaś — świat uczuć bohaterki, a ten w zupełności zależał od wyobraźni autora.



Należy nadmienić, że Korkin był z siebie całkowicie zadowolony. „Po co w poszukiwaniu mądrości, jeździć tak daleko?” — dziwił się on, patrząc na kolegów wybierających się do Karagandy lub na Sachalin, w poszukiwaniu wielkiego, aktualnego tematu. Korkinowska muza unikała dalekich wędrowek. Pociągała ją podmoskiewska okolica — zachód słońca, lipy, karasie, preferans na werandzie...

Bohaterka powieści cierpliwie oczekiwała swego ucieleśnienia, a wydawnictwo żądało rękopisu, przypominając wciąż o sobie dokuczliwym telefonami.

Słowem należało rozpocząć. Czas, już czas!

Korkin energicznie przysunął do siebie czysty zeszyt.

Olga Pozdnicowa

MUZA SPOD MOSKWI

Opowieść pisana była w formie pamiętnika bohaterki i rozpoczynała się od opisu jej dzieciństwa. Autorowi dawało się, że ta metoda pozwoli na łatwiejsze obnażenie duszy bohaterki w całej swej krasie.

Pierwsze zdanie udało się napisać szybko: „Pamiętam siebie jako małą dziewczynkę, różową, kędzierzawą okruszynkę”. W tym momencie pisarz niechętnie spojrzął do lustra i zmieształ się.

— Trzeba odzwyczaić się od piwa — powziął smutną decyzję i w zamyśleniu odłożył pióro. Ogarnęła go fala wspomnień własnego dzieciństwa. Oto on zjada, jako warunek zakładu, całą grządkę młodych ogórków, oto on obla muje gałęzie bzu w sąsiedzkim ogrodzie. Niestety te i tym podobne epizody nie nadawały się do opisu dzieciństwa bohaterki, które nadal pozostawało dla pisarza, przesłonięte mgłą.

— Po cóż urodziłem się pisarzem! — pomyślał Korkin z gniewem i zbliżywszy się do okna, zreszczenie wycelował niedopalkiem w koguta Kołę, siedzącego na dachu stylowego kurnika.

Po długich rozmyślaniach dzieciństwo górnicy zostało naszkicowane. Triumfująca młodość powinna była wdrzeć się od razu na początek opowiadania ale... nie wdzierwała się. Nie wdzierwała się — i w tym sęk! Licho wie jak wyglądała górnica młodość! Jak ją nazwać. Ludmiła... tak to będzie najlepsze. Bohaterka jednak wisiała wciąż w obłokach, uśmiechając się szyderczo. Za karę Korkin skazał ją na tak nieszczytliwą miłość jakiej nie doświadczyła ani jedna dziewczyna w żadnym ośrodku górnym. — Tak, tak, moja droga — myślał on zgryźliwie — jeżeli jesteś przodownicą pracy to jeszcze nie znaczy, że wszyscy powinni cię ubóstwiać! Wybacz, istnieje jeszcze czysto męski punkt widzenia...

Atmosfera podmoskiewskiej willi wydała mu się ciasna i duszna. Nawet w ogrodzie było niecieplej. Wszystko solidnie: stylowy kurnik, nowy garaż z rudą „Pobiedą”, urządzenia kanalizacyjne sprytnie łączące willę z ogrodem. Lecz wszystko to nie cieszyło. Postać bohaterki całe życie pracującej pod ziemią, była wciąż daleka i niewyraźna. — Pod ziemią... A gdyby tak... — Korkinem wstrząsnął dreszcz. — Spróbuj!

W godzinę później płynął on powoli po ruchomych schodach w dół do najgłębszej z podziemnych stacji metro. Czarująca dziewczyna w czerwonej czapce kierująca ruchem, wydała mu się godną zaufania. Szybko wyłuszczył przed nią sedno sprawy i zapytał o stosunek do miłości i zdrady jej, kobiety pracującej pod ziemią — niemal, że górnicy.

Zamiast odpowiedzi dziewczyna dała znak chorągiewką i dźwięcznie zawołała.

— Odjazd!!!

Wątpliwe czy słowo to zawierało aluzję do naszego Korkina. Lecz on, nie wiadomo dlaczego, poczuł się obrażony i powrócił na powierzchnię w przykrym nastroju.

A w nocy przysniła mu się Ludmiła Smukła jak brzoza, powitała go przyjaźnie słowiczym głosem:

— Dzień dobry, panie Korkin. Prosimy bardzo, zawitajcie do naszej kopalni. A kiedy spodobą się wam nasza praca i napiszecie o trudzie górnika, będziemy wdzięczni.

— Ludmiła! — krzyknął Korkin i obudził się.

Za oknem opadał miododajny kwiat lipy. Na parapecie siedział kogut Koła, który w równomiernych odstępach czasu piał sytem barytonem swoje „ku—ku—ry—ku!”

— Do diabła z nimi — starannie pakując walizkę, mówił Korkin zdumionej żonie. — do diabła z nimi, z tulipanami i kurnikami! Jadę do Zagłębia Koznieckiego. Szybko nie wróć.

Trochę zgnuszyła w podmoskiewskim hamaku korkinowska muza wystartowała razem z nim samolotem.

Nie należy obawiać się, że w powietrzu nieprzyzwyczajona zaśnie, — ponoć loty i muzom wychodzą na zdrowie,

Atmosfera podmoskiewskiej willi wydała mu się ciasna i duszna. Nawet w ogrodzie było niecieplej. Wszystko solidnie: stylowy kurnik, nowy garaż z rudą „Pobiedą”, urządzenia kanalizacyjne sprytnie łączące willę z ogrodem. Lecz wszystko to nie cieszyło. Postać bohaterki całe życie pracującej pod ziemią, była wciąż daleka i niewyraźna. — Pod ziemią... A gdyby tak... — Korkinem wstrząsnął dreszcz. — Spróbuj!

W godzinę później płynął on powoli po ruchomych schodach w dół do najgłębszej z podziemnych stacji metro. Czarująca dziewczyna w czerwonej czapce kierująca ruchem, wydała mu się godną zaufania. Szybko wyłuszczył przed nią sedno sprawy i zapytał o stosunek do miłości i zdrady jej, kobiety pracującej pod ziemią — niemal, że górnicy.

Zamiast odpowiedzi dziewczyna dała znak chorągiewką i dźwięcznie zawołała.

— Odjazd!!!

Wątpliwe czy słowo to zawierało aluzję do naszego Korkina. Lecz on, nie wiadomo dlaczego, poczuł się obrażony i powrócił na powierzchnię w przykrym nastroju.

A w nocy przysniła mu się Ludmiła Smukła jak brzoza, powitała go przyjaźnie słowiczym głosem:

— Dzień dobry, panie Korkin. Prosimy bardzo, zawitajcie do naszej kopalni. A kiedy spodobą się wam nasza praca i napiszecie o trudzie górnika, będziemy wdzięczni.

— Ludmiła! — krzyknął Korkin i obudził się.

Za oknem opadał miododajny kwiat lipy. Na parapecie siedział kogut Koła, który w równomiernych odstępach czasu piał sytem barytonem swoje „ku—ku—ry—ku!”

— Do diabła z nimi — starannie pakując walizkę, mówił Korkin zdumionej żonie. — do diabła z nimi, z tulipanami i kurnikami! Jadę do Zagłębia Koznieckiego. Szybko nie wróć.

Trochę zgnuszyła w podmoskiewskim hamaku korkinowska muza wystartowała razem z nim samolotem.

Nie należy obawiać się, że w powietrzu nieprzyzwyczajona zaśnie, — ponoć loty i muzom wychodzą na zdrowie,

Atmosfera podmoskiewskiej willi wydała mu się ciasna i duszna. Nawet w ogrodzie było niecieplej. Wszystko solidnie: stylowy kurnik, nowy garaż z rudą „Pobiedą”, urządzenia kanalizacyjne sprytnie łączące willę z ogrodem. Lecz wszystko to nie cieszyło. Postać bohaterki całe życie pracującej pod ziemią, była wciąż daleka i niewyraźna. — Pod ziemią... A gdyby tak... — Korkinem wstrząsnął dreszcz. — Spróbuj!

W godzinę później płynął on powoli po ruchomych schodach w dół do najgłębszej z podziemnych stacji metro. Czarująca dziewczyna w czerwonej czapce kierująca ruchem, wydała mu się godną zaufania. Szybko wyłuszczył przed nią sedno sprawy i zapytał o stosunek do miłości i zdrady jej, kobiety pracującej pod ziemią — niemal, że górnicy.

Zamiast odpowiedzi dziewczyna dała znak chorągiewką i dźwięcznie zawołała.

— Odjazd!!!

Wątpliwe czy słowo to zawierało aluzję do naszego Korkina. Lecz on, nie wiadomo dlaczego, poczuł się obrażony i powrócił na powierzchnię w przykrym nastroju.

A w nocy przysniła mu się Ludmiła Smukła jak brzoza, powitała go przyjaźnie słowiczym głosem:

— Dzień dobry, panie Korkin. Prosimy bardzo, zawitajcie do naszej kopalni. A kiedy spodobą się wam nasza praca i napiszecie o trudzie górnika, będziemy wdzięczni.

— Ludmiła! — krzyknął Korkin i obudził się.

Za oknem opadał miododajny kwiat lipy. Na parapecie siedział kogut Koła, który w równomiernych odstępach czasu piał sytem barytonem swoje „ku—ku—ry—ku!”

— Do diabła z nimi — starannie pakując walizkę, mówił Korkin zdumionej żonie. — do diabła z nimi, z tulipanami i kurnikami! Jadę do Zagłębia Koznieckiego. Szybko nie wróć.

Trochę zgnuszyła w podmoskiewskim hamaku korkinowska muza wystartowała razem z nim samolotem.

Nie należy obawiać się, że w powietrzu nieprzyzwyczajona zaśnie, — ponoć loty i muzom wychodzą na zdrowie,

Atmosfera podmoskiewskiej willi wydała mu się ciasna i duszna. Nawet w ogrodzie było niecieplej. Wszystko solidnie: stylowy kurnik, nowy garaż z rudą „Pobiedą”, urządzenia kanalizacyjne sprytnie łączące willę z ogrodem. Lecz wszystko to nie cieszyło. Postać bohaterki całe życie pracującej pod ziemią, była wciąż daleka i niewyraźna. — Pod ziemią... A gdyby tak... — Korkinem wstrząsnął dreszcz. — Spróbuj!

W godzinę później płynął on powoli po ruchomych schodach w dół do najgłębszej z podziemnych stacji metro. Czarująca dziewczyna w czerwonej czapce kierująca ruchem, wydała mu się godną zaufania. Szybko wyłuszczył przed nią sedno sprawy i zapytał o stosunek do miłości i zdrady jej, kobiety pracującej pod ziemią — niemal, że górnicy.

Zamiast odpowiedzi dziewczyna dała znak chorągiewką i dźwięcznie zawołała.

— Odjazd!!!

Wątpliwe czy słowo to zawierało aluzję do naszego Korkina. Lecz on, nie wiadomo dlaczego, poczuł się obrażony i powrócił na powierzchnię w przykrym nastroju.

A w nocy przysniła mu się Ludmiła Smukła jak brzoza, powitała go przyjaźnie słowiczym głosem:

— Dzień dobry, panie Korkin. Prosimy bardzo, zawitajcie do naszej kopalni. A kiedy spodobą się wam nasza praca i napiszecie o trudzie górnika, będziemy wdzięczni.

— Ludmiła! — krzyknął Korkin i obudził się.

Za oknem opadał miododajny kwiat lipy. Na parapecie siedział kogut Koła, który w równomiernych odstępach czasu piał sytem barytonem swoje „ku—ku—ry—ku!”

— Do diabła z nimi — starannie pakując walizkę, mówił Korkin zdumionej żonie. — do diabła z nimi, z tulipanami i kurnikami! Jadę do Zagłębia Koznieckiego. Szybko nie wróć.

Trochę zgnuszyła w podmoskiewskim hamaku korkinowska muza wystartowała razem z nim samolotem.

Nie należy obawiać się, że w powietrzu nieprzyzwyczajona zaśnie, — ponoć loty i muzom wychodzą na zdrowie,

Atmosfera podmoskiewskiej willi wydała mu się ciasna i duszna. Nawet w ogrodzie było niecieplej. Wszystko solidnie: stylowy kurnik, nowy garaż z rudą „Pobiedą”, urządzenia kanalizacyjne sprytnie łączące willę z ogrodem. Lecz wszystko to nie cieszyło. Postać bohaterki całe życie pracującej pod ziemią, była wciąż daleka i niewyraźna. — Pod ziemią... A gdyby tak... — Korkinem wstrząsnął dreszcz. — Spróbuj!

W godzinę później płynął on powoli po ruchomych schodach w dół do najgłębszej z podziemnych stacji metro. Czarująca dziewczyna w czerwonej czapce kierująca ruchem, wydała mu się godną zaufania. Szybko wyłuszczył przed nią sedno sprawy i zapytał o stosunek do miłości i zdrady jej, kobiety pracującej pod ziemią — niemal, że górnicy.

Zamiast odpowiedzi dziewczyna dała znak chorągiewką i dźwięcznie zawołała.

— Odjazd!!!

Wątpliwe czy słowo to zawierało aluzję do naszego Korkina. Lecz on, nie wiadomo dlaczego, poczuł się obrażony i powrócił na powierzchnię w przykrym nastroju.

A w nocy przysniła mu się Ludmiła Smukła jak brzoza, powitała go przyjaźnie słowiczym głosem:

— Dzień dobry, panie Korkin. Prosimy bardzo, zawitajcie do naszej kopalni. A kiedy spodobą się wam nasza praca i napiszecie o trudzie górnika, będziemy wdzięczni.

— Ludmiła! — krzyknął Korkin i obudził się.

Za oknem opadał miododajny kwiat lipy. Na parapecie siedział kogut Koła, który w równomiernych odstępach czasu piał sytem barytonem swoje „ku—ku—ry—ku!”

— Do diabła z nimi — starannie pakując walizkę, mówił Korkin zdumionej żonie. — do diabła z nimi, z tulipanami i kurnikami! Jadę do Zagłębia Koznieckiego. Szybko nie wróć.

Trochę zgnuszyła w podmoskiewskim hamaku korkinowska muza wystartowała razem z nim samolotem.

Nie należy obawiać się, że w powietrzu nieprzyzwyczajona zaśnie, — ponoć loty i muzom wychodzą na zdrowie,

Atmosfera podmoskiewskiej willi wydała mu się ciasna i duszna. Nawet w ogrodzie było niecieplej. Wszystko solidnie: stylowy kurnik, nowy garaż z rudą „Pobiedą”, urządzenia kanalizacyjne sprytnie łączące willę z ogrodem. Lecz wszystko to nie cieszyło. Postać bohaterki całe życie pracującej pod ziemią, była wciąż daleka i niewyraźna. — Pod ziemią... A gdyby tak... — Korkinem wstrząsnął dreszcz. — Spróbuj!

W godzinę później płynął on powoli po ruchomych schodach w dół do najgłębszej z podziemnych stacji metro. Czarująca dziewczyna w czerwonej czapce kierująca ruchem, wydała mu się godną zaufania. Szybko wyłuszczył przed nią sedno sprawy i zapytał o stosunek do miłości i zdrady jej, kobiety pracującej pod ziemią — niemal, że górnicy.

Zamiast odpowiedzi dziewczyna dała znak chorągiewką i dźwięcznie zawołała.

— Odjazd!!!

Wątpliwe czy słowo to zawierało aluzję do naszego Korkina. Lecz on, nie wiadomo dlaczego, poczuł się obrażony i powrócił na powierzchnię w przykrym nastroju.

A w nocy przysniła mu się Ludmiła Smukła jak brzoza, powitała go przyjaźnie słowiczym głosem:

— Dzień dobry, panie Korkin. Prosimy bardzo, zawitajcie do naszej kopalni. A kiedy spodobą się wam nasza praca i napiszecie o trudzie górnika, będziemy wdzięczni.

— Ludmiła! — krzyknął Korkin i obudził się.

Za oknem opadał miododajny kwiat lipy. Na parapecie siedział kogut Koła, który w równomiernych odstępach czasu piał sytem barytonem swoje „ku—ku—ry—ku!”

— Do diabła z nimi — starannie pakując walizkę, mówił Korkin zdumionej żonie. — do diabła z nimi, z tulipanami i kurnikami! Jadę do Zagłębia Koznieckiego. Szybko nie wróć.

Trochę zgnuszyła w podmoskiewskim hamaku korkinowska muza wystartowała razem z nim samolotem.

Nie należy obawiać się, że w powietrzu nieprzyzwyczajona zaśnie, — ponoć loty i muzom wychodzą na zdrowie,

Atmosfera podmoskiewskiej willi wydała mu się ciasna i duszna. Nawet w ogrodzie było niecieplej. Wszystko solidnie: stylowy kurnik, nowy garaż z rudą „Pobiedą”, urządzenia kanalizacyjne sprytnie łączące willę z ogrodem. Lecz wszystko to nie cieszyło. Postać bohaterki całe życie pracującej pod ziemią, była wciąż daleka i niewyraźna. — Pod ziemią... A gdyby tak... — Korkinem wstrząsnął dreszcz. — Spróbuj!

W godzinę później płynął on powoli po ruchomych schodach w dół do najgłębszej z podziemnych stacji metro. Czarująca dziewczyna w czerwonej czapce kierująca ruchem, wydała mu się godną zaufania. Szybko wyłuszczył przed nią sedno sprawy i zapytał o stosunek do miłości i zdrady jej, kobiety pracującej pod ziemią — niemal, że górnicy.

Zamiast odpowiedzi dziewczyna dała znak chorągiewką i dźwięcznie zawołała.

— Odjazd!!!

Wątpliwe czy słowo to zawierało aluzję do naszego Korkina. Lecz on, nie wiadomo dlaczego, poczuł się obrażony i powrócił na powierzchnię w przykrym nastroju.

A w nocy przysniła mu się Ludmiła Smukła jak brzoza, powitała go przyjaźnie słowiczym głosem:

— Dzień dobry, panie Korkin. Prosimy bardzo, zawitajcie do naszej kopalni. A kiedy spodobą się wam nasza praca i napiszecie o trudzie górnika, będziemy wdzięczni.

— Ludmiła! — krzyknął Korkin i obudził się.

Za oknem opadał miododajny kwiat lipy. Na parapecie siedział kogut Koła, który w równomiernych odstępach czasu piał sytem barytonem swoje „ku—ku—ry—ku!”

— Do diabła z nimi — starannie pakując walizkę, mówił Korkin zdumionej żonie. — do diabła z nimi, z tulipanami i kurnikami! Jadę do Zagłębia Koznieckiego. Szybko nie wróć.

Trochę zgnuszyła w podmoskiewskim hamaku korkinowska muza wystartowała razem z nim samolotem.

Nie należy obawiać się, że w powietrzu nieprzyzwyczajona zaśnie, — ponoć loty i muzom wychodzą na zdrowie,

Atmosfera podmoskiewskiej willi wydała mu się ciasna i duszna. Nawet w ogrodzie było niecieplej. Wszystko solidnie: stylowy kurnik, nowy garaż z rudą „Pobiedą”, urządzenia kanalizacyjne sprytnie łączące willę z ogrodem. Lecz wszystko to nie cieszyło. Postać bohaterki całe życie pracującej pod ziemią, była wciąż daleka i niewyraźna. — Pod ziemią... A gdyby tak... — Korkinem wstrząsnął dreszcz. — Spróbuj!

W godzinę później płynął on powoli po ruchomych schodach w dół do najgłębszej z podziemnych stacji metro. Czarująca dziewczyna w czerwonej czapce kierująca ruchem, wydała mu się godną zaufania. Szybko wyłuszczył przed nią sedno sprawy i zapytał o stosunek do miłości i zdrady jej, kobiety pracującej pod ziemią — niemal, że górnicy.

Zamiast odpowiedzi dziewczyna dała znak chorągiewką i dźwięcznie zawołała.

— Odjazd!!!

Wątpliwe czy słowo to zawierało aluzję do naszego Korkina. Lecz on, nie wiadomo dlaczego, poczuł się obrażony i powrócił na powierzchnię w przykrym nastroju.

A w nocy przysniła mu się Ludmiła Smukła jak brzoza, powitała go przyjaźnie słowiczym głosem:

— Dzień dobry, panie Korkin. Prosimy bardzo, zawitajcie do naszej kopalni. A kiedy spodobą się wam nasza praca i napiszecie o trudzie górnika, będziemy wdzięczni.

— Ludmiła! — krzyknął Korkin i obudził się.

Za oknem opadał miododajny kwiat lipy. Na parapecie siedział kogut Koła, który w równomiernych odstępach czasu piał sytem barytonem swoje „ku—ku—ry—ku!”

— Do diabła z nimi — starannie pakując walizkę, mówił Korkin zdumionej żonie. — do diabła z nimi, z tulipanami i kurnikami! Jadę do Zagłębia Koznieckiego. Szybko nie wróć.

Trochę zgnuszyła w podmoskiewskim hamaku korkinowska muza wystartowała razem z nim samolotem.

Nie należy obawiać się, że w powietrzu nieprzyzwyczajona zaśnie, — ponoć loty i muzom wychodzą na zdrowie,

Jak niektórzy widzą przebieg wyścigu „Dziennika”



Nigdy nie jest się zbyt ostrożnym



— Już zdziwiło mnie to ciągle przebieganie pedałami.

Uśmiechnij się...

Zachowując najciszej incognito dyktator Franco spędził kilka tygodni na wsi. Na jednym ze spacerów znalazł się w pewnej biednej wiosce. Tam udał się do fryzjera i spytał: „Pan mnie zna?” — „Nie, panie!” — „Dobrze, proszę mnie więc ogolić”.

UŚMIECH i żądło

Tadeusz Słupecki

Najważniejsza zmiana

Kiedy stało się jasne, że tkalnia i w drugim miesiącu planu produkcji nie wykona — pośpiesznie zwołano posiedzenie kierownictwa technicznego fabryki. W gabinecie dyrektora zabrano się gorliwie do wykazów. Nie ulegało wątpliwości: plan został załamany!

— To wina kierownika tkalni — orzekł po namyśle inżynier. Produkcja zmalała, bo nie dba o maszyny.

— Ani o jakość przędzy — dodał dyrektor.

— Ani o stołówkę... — mruknął któryś z majstrów. Robotnicy sarkają...

— A przy tym nie orientuje się w polityce międzynarodowej. Ot, co — dorzucił przewodniczący rady. Inni też znaleźli coś do powiedzenia. Milczał jedynie majster Karasek z tkalni. Był to stary doświadczony tkacz, ale

na majstra awansował niedawno, więc wolał narazie się przysłuchiwać.

— Niema co — zdecydował wreszcie dyrektor. — Trzeba zmienić kierownika...

Zmienili. A po miesiącu znów siedzieli w tym samym pokoju. Miny miał nieciegie. Plan znowu nawalił: wpraw-



dzie drugi kierownik na maszyny wprost dmuchał i chuchał, ale nie dbał o przędę i stołówkę, a o polityce międzynarodowej wydawał sądy bardzo bliskie mniemaniom, jakie kura domowa posiada o pieprzu.

Zmieniono więc drugiego kierownika. Po miesiącu zaś zebrał się w tym samym gabinecie.

— No, cóż, planu znów nie wykonaliśmy... — zaczął ponuro inżynier. — Produkcja się nie podnosi, choć kierownik dba o maszyny jak o własne dzieci...

— Pilnuje jakości przędzy... — Usprawnił stołówkę...

— Orientuje się doskonale w międzynarodowej polityce... — uzupełnił z rezygnacją przewodniczący rady. Poczem wszyscy z przyzwyczajenia obejrżeli się na majstra Karaseka. Ale ten milczał, przeglądając uważnie leżące przed nim papiery.

— Nie ma co — zdecydował w końcu dyrektor. Trzeba raz jeszcze spróbować. Zmienimy kierownika...

— A może tak, obywatelu — wtrącił milczący dotąd Karasek — zmienimy coś w naszej pracy?

— To uważacie — oburzył się dyrektor — że pracujemy mało? Albo źle?

— Skądże! — uśmiechnął się tamten. — Dbamy przecież o maszyny, przędę, stołówkę, pamiętamy nawet o wielkiej polityce. I szczerze. To wszystko jest potrzebne do wykonania planu. Ale zapomnieliśmy o małej polityce — o codziennym uświadomianiu człowieka, który przy naszych maszynach pracuje, o tłumaczeniu roli każdego robotnika w produkcji zakładu, a głównie o konieczności rytmicznej pracy. Zapomnieliśmy, że bez tego nie ma wykonania dziennych norm produkcji, a bez nich nie będzie wykonania planów miesięcznych. Tymczasem u nas stosuje się politykę uciekającego zajęcia: w

pierwszej połowie miesiąca odpoczywaj, a w drugiej pędź na złamanie karku, bo cię nowy miesiąc goni. Ot, co...

Tamci milczeli przez chwilę, przeżywając krytykę, która była jednocześnie samokrytyką. Wreszcie jeden z majstrów zauważył nieśmiało:

— A wiecie, kto wspominał o plotkach na tkalni.

— Związek zawodowy nie pracuje nad ludźmi... — dodał mimochodem dyrektor.

— Kierownik tkalni nie kontroluje dziennego wykonania baz produkcji — mruknął jakoś niepewnie inżynier.

— Nasi agitatorzy partyjni za mało interesują się pracą polityczną wśród robotników... — dorzucił przewodniczący rady.

— A my? — zapytał krótko Karasek.

— I my też... przyznali chorem.

WYMÓWKA

Wróciłem z miasta i mówię: „Matko, wybacz mi gorzkie słowa. Z twojej to winy koszuli żadnej nie mogę dopasować. Kupiłem jedną, w prążki drobniutkie, piękną jak dzionek w maju, lecz mam widocznie nogi zbyt krótkie: całe się w niej chowają... Kupiłem inną, jedwab z polyskiem, bardzo mi w niej do twarzy, ale mam chyba łokcie zbyt nisko: z rękawów wciąż wylażą... Kupiłem trzecią, w niebieskie cętki, wciąż mi się jawi we śnie, lecz mam najpewniej biodra zbyt wielkie: koszula nie przeszła przez nie... Oto coś, matko, na świat wydała: monstrum żalosne takie, które budową swojego ciała z każdym jest krojem na bakier...”

A matka na to: „Synu jedyny, pójdź, niech twój żal utulę. Ani to moja, ni twoja wina, lecz tych, co szyją koszule.”

Brak kultury

W Cannes na Jasnym Brzegu odbywał się „międzynarodowy” festiwal filmowy przy

udziale zaledwie dziesięciu państw.

„Jury” obejrzało pięć amerykańskich filmów i doszło do wniosku, że przynajmniej cztery z pokazanych filmów muszą być nagrodzone.

Wśród nagrodzonych filmów znalazła się ohydna szmira „Otello” obraz będący parodią szekspirowskiego dzieła.

Publiczność dowiedziawszy się, że film ten został nagrodzony poczęła głośno gwizdać.

Na to filmowcy amerykańscy powiedzieli rozgorzczeni: — No, czego podobnego nie spodziewaliśmy się w Europie. Wygwizdać Szekspira...

GROT.

FRASZKI

PCHŁA

Niedawno rzecz się taka zdarzyła, Ze panią Ridgway pchła ukąsiła, Ręką więc błędząc pod spódniczką — Przystań... — szeptała, — sojuszniczko...

JAN CZARNY

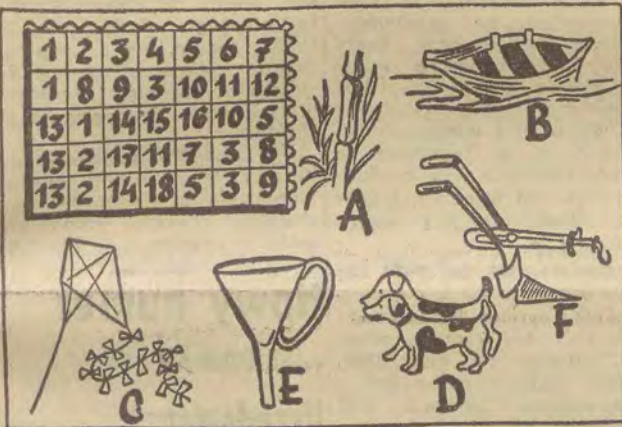
PO POWROCIE PISARZA Z TERENU

Twierdzi, że przebywając w jakimś P.G.R.-ze poznał hodowlę bydła najsłynniejszą. Przynam się, że niebardzo słowem jego wierzę, skoro w swych reportażach stale — STRZELA BYKI... HORACY SAFRIN

ROZRYWKI UMYŚLOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego

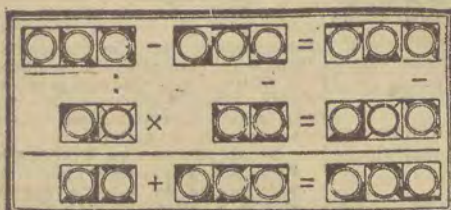
1. ROZWIĄZANIE... (arytmograf obrazkowy)



Odgadnąć znaczenie poszczególnych rysunków oznaczonych literami A, B, C, D, E, F i wpisać je w miejsce liczb w poniższej tabelce:

E = 5, 12, 4
A = 8, 18, 10, 3, 7, 11, 5
B = 3, 10, 15, 16, 11, 2
C = 6, 5, 8, 5, 13, 7, 12, 3
D = 14, 1, 9
F = 18, 5, 17, 16, 2

2. DZIAŁANIA ARYTMETYCZNE



Każdy znak (kwadracik) zastąpić cyfrą w ten sposób, aby spełnić zaznaczone działania.

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a co najmniej jednego — 2 dalsze nagrody pocieszenia (również książki). Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem — Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, ul. Piotrkowska 98, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z dnia 22 czerwca br.

1. Logogryf — dopełnianka: Dni Morza (de-kret, na-rząd, im-port, ma-lina, ob-lawa, re-tusz, za-bieg,

W ten sposób dla poszczególnych liczb otrzymamy odpowiadające im litery. Następnie na miejsce liczb znajdujących się na rysunku wpisać odpowiadające im litery i rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie, stanowiące dokończenie tytułu zadania. Pamiętać przy tym należy, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery.

al-paka) 2. Krzyżówka. Poziomo: 1. Wiklina. 5. Zawieja. 6. Kantata. Pionowo: 1. Wózek. 2. Kawon. 3. Irena. 4. Arara

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań nagrody książkowe wylosowali: 1. Świdzki Edmund, Łódź, Al. Kościuszki 63; 2. Sierocińska Irena, Olsztyn, Kętrzyńskiego 4 m. 2; 3. Jędrzejczyk Tadeusz, Łódź, Zeromskiego 24 m. 7.

Nagrody pocieszenia (książki) wylosowali: 1. Wronowa Maria, Łódź, 22 Lipca 19 m. 7; 2. Komen da Adam, Zawiercie, Górnośląska 23.

Nie trać czasu gdy pragniesz wczasów

Tekst i rysunki KAZIMIERZA GRUSA



PONIEDZIAŁEK

Wszystko mam już spakowane. „Orbis” radzi Zakopane.



WTOREK

Może do Jeleniej Góry? Grzybów tam ubieram



ŚRODA

Dawno przecież nie pływałem. Ustka miejscem doskonałym.



CZWARTEK

Na Mazury też mam chętkę. Warto wypróbować wędkę.



PIĄTEK

Pstrąg królewska łcie ryba. Do Czorsztyna przysnę



SOBOTA

Nie wybrnę chyba z kłopotu. Do Orłowa, czy Sopotu?



NIEDZIELA

Zbyt dużo straciłem czasu. Wyjadę do łódzkich lasów!



Wystawiana dziś po południu (godz. 14) przez Operę Śląską „Ruśalka” Aleksandra Dargomyżskiego jest dziełem dla polskiego widza zupełnie nowym: udostępnienie tej ciekawej pozycji repertuaru rosyjskiego. Pozostanie zaś usługą Opery Śląskiej (premiera polska odbyła się 4.10. 1951 r.).

Aleksander Dargomyżski (1813-1869) działał w epoce Heccena, Puszki, Gogola i Niekrasowa. W muzyce wielkiego przelomu do konia swą twórczością już Mikołaj Glinka, rzucając hasło stworzenia narodowej muzyki rosyjskiej w oparciu o kulturę ludową, Dargomyżski silnie się „rzeźbił” i jego droga twórcza przedstawia obraz konsekwentnej ewolucji od zachodnio-europejskiego konwencjonalizmu w kierunku nowych form, przepojonych elementami narodowymi.

Libretto „Ruśalki” opiera się na nieukończonym szkicu dramatycznym Puszkina. Treść jego pozostaje w kręgu baśni ludowych z typowym motywem sprawiedliwej zemsty za krzywdę wiejskiej dziewczyny, która została uwiedzona i porzucona przez księcia.

Muzyka Dargomyżskiego ma oblicze charakterystyczne dla epoki przejściowej, w której tworzone no podwaliny stylu narodowego, ale liczne elementy klasycznej opery włoskiej z przelomu XVIII i XIX wieku mocno tkwią jeszcze w stylu muzycznym „Ruśalki”. Jednak wyraźnie rosyjskie zwroty melodyczne, a przede wszystkim ludowy charakter dramatu i charakterystyczne tańce decydują o tym, że „Ruśalka” jest jednym z tych dzieł, które utworowały drogę późniejszemu szczytowemu osiągnięciu narodowej szkoły rosyjskiej.

M. Z.

Dzieci na koloniach w mieście

- gry i zabawy
- doskonałe odżywianie
- troskliwa opieka
- darmowe przejazdy

Piękny budynek szkoły pod stawowej nr 130 w RUDZIE PABIANICKIEJ rozbrzmiewa wesołymi okrzykami i rozbrzmiewa dzieciarni.

Te dzieci, to uczestnicy kolonii w mieście zorganizowanej przez MDK i Wydział Oświaty MRN. Dzieci, które nie mają możliwości wyjazdu podczas wakacji poza miasto, mogą na koloniach miejskich spędzić czas wesoło, zdrowo i z pożytkiem dla swych zainteresowań.

Na kolonii w Rudzie Pabianickiej przebywa 70 dziewczynek i chłopców w wieku 7-14 lat. Dzieci przyjeżdżają na kolonie o godz. 9 i przebywają tam do godz. 18. Program zajęć i rozrywkę jest bardzo urozmaicony. A więc rano apel, prasówka, później sport, ciekawe pogadanki, prowadzone przez instruktorów MDK z dziedziny terenoznawstwa, biologii, astronomii, czytelnictwa i lotnictwa. Dzieci organizują również własny chór oraz zajmują się robieniem kukiełek.

W południe wszystkie otrzymują smaczny i obfity obiad, po którym obowiązuje godzina wypoczynku. Po obiedzie wypieczki, gry i zabawy. Kolega Sulejewicz 12-letni uczestnik kolonii krótko wyraził swą o niej opinię:

— „Klasa” jest!

Wszystkim punktami kolonijnymi opiekuje się prócz Zarządu Łódzkiego ZMP jeszcze jeden z łódzkich zakładów pracy. Kolonia w Rudzie Pabianickiej ma opiekuna w „osobie” Łódzkiej Fabryki Cewek,

których każdy liczy ok. 50 dzieci. Organizacja tak jak we wszystkich ośrodkach na terenie Łodzi, jest wzorowana na drużynie harcerskiej. Wszystkie dzieci skupiają się w twórczych zespołach, gdzie na zajęciach grupowych uczą się rytmiki, papieroplastyki itp.

Obóz w parku 3 Maja mógłby objąć trzykrotnie większą liczbę dzieci od tej, którą posiada obecnie. Dużą winę ponosi tu kierownictwo szkół, które nie dość energicznie zajęło się akcją rekrutacji dzieci na obozy miejskie.

Do obozu wchodzimy akurat w porze obiadowej. Obiad na świeżym powietrzu i w licznych towarzystwie lepiej smakuje, toteż zawartość miseczek znika w mgnieniu oka.

W PARKU JULJANOWSKIM

Zajrzyjmy teraz do drugiej kolonii w parku Julianowskim, GDZIE PRZEBYWA 120 DZIECI ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH. Ta ma już charakter bardziej obozowy. Synowie robotnic łódzkich Dąbrowski i Krauze chwala sobie życie w Julianowie. Wychowawcą z ramienia ZMP jest Szprenc, ma on jedno życzenie, aby zainteresowanie ZPB im. Marchlewskiego, które opiekuje się tą kolnią, było większe.

NA ZDROWIU

Rząd zielonych namiotów ustawionych w parku. Dziesiąta trzydziści. O tej godzinie rozpoczynają się zajęcia programowe. Zależnie od zainteresowań, setki dzieci korzystających z czasów miejskich w ośrodku na Zdrowiu dzieli się na grupy, które pod kierunkiem instruktorów grają w piłkę, tańczą, uczą się ludowych i dziecięcych piosenek itp.

Mimo, iż wczasy trwają dopiero 2 dni, wszystkie dzieciaki są już opalone. Słońce i świeże powietrze robią swoje.

Tomiak uczeń 6 klasy szkoły podstawowej nr 15, pozostanie tu tylko przez lipiec. W sierpniu wyjeżdża na kolonie wysłany przez Zakłady Dzierżawskie 22 Lipca, w których pracuje jego ojciec. W latach ubiegłych był już nad morzem i w Grotnikach na wczasach organizowanych przez MDK.

— Z mego podwórka przyjeżdża na Zdrowie 7 kolegów — opowiada Józef Kazimierz — przejazdy tramwajami mamy bezpłatne.

W PARKU 3 MAJA

Ośrodek wczasowy miejskich w parku 3 Maja składa się z dwu punktów, z których każdy liczy ok. 50 dzieci. Organizacja tak jak we wszystkich ośrodkach na terenie Łodzi, jest wzorowana na drużynie harcerskiej. Wszystkie dzieci skupiają się w twórczych zespołach, gdzie na zajęciach grupowych uczą się rytmiki, papieroplastyki itp.

Obóz w parku 3 Maja mógłby objąć trzykrotnie większą liczbę dzieci od tej, którą posiada obecnie. Dużą winę ponosi tu kierownictwo szkół, które nie dość energicznie zajęło się akcją rekrutacji dzieci na obozy miejskie.

Do obozu wchodzimy akurat w porze obiadowej. Obiad na świeżym powietrzu i w licznych towarzystwie lepiej smakuje, toteż zawartość miseczek znika w mgnieniu oka.

Oficjalne otwarcie wszystkich punktów kolonijnych nastąpi w sobotę o godz. 18. Dzieci wystąpią z własną częścią artystyczną. Obecny turnus rozpoczęty 1 lipca będzie trwał do 30 lipca, następny zaś przez cały sierpień.

(A) (Z)

NOTATNIK ŁÓDZKI

* Załoga PSS Łódź-Południe podjęła zobowiązania z okazji VIII rocznicy PKWN, które dała państwu 205.200 zł oszczędności.

PSS-owcy m. in. zorganizują 20 bufetów ruchomych w niedzielę i święta, skrócą przerwy obiadowe we wszystkich sklepach w lipcu o 1 godzinę oraz przeprowadzą 1 dzień w PGR przy akcji żniwniej.

* Grana przez zespół świetlicy w spółdzielni „Kusznierz” w Łodzi, sztuka B. Ławreniowa „Za tych co na morzu” będzie wystawiona po raz ostatni w bież. sezonie w dniu 8 lipca. Przedstawienie odbędzie się w sali Oficerskiej Klubu Garnizonowego, ul. Przejazd 34. Bilety wcześniej do nabyć w świetlicy, ul. Piotrkowska nr 3.

* Nadeszły wiadomości ze wszystkich punktów kolonijnych TPD jak: GASKI, SARBENOWA, MIELNO, KĘPICA, JAROSŁAWIEC i DEBNICA KASZUBSKA, że dzieci zachęcały zdrowo, w do skonalnej formie i czują się dobrze.

»RADIO»

NIEDZIELA, 6 LIPCA

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 21.00, 23.50.

6.10 Melodie różnych narodów. 6.55 Kalendarz Radiowy. 7.05 Melodie J. Straussa. 8.20 Koncert solistów. 9.00 Muz. klasyczna. 9.30 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — słuchowisko pt. „Pocztka”. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa”. 10.00 Przegląd prasy społecznej. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Audycja satyryczno-rozrywkowa dla młodzieży „5-0 dla młodoci”. 10.30 Pieśń w wyk. Państwowego Chóru Szlacheckiego. 11.10 „Pożądaj i miły zyka”. 11.40 Skrzynka Wszechnicy. 11.57 Sygnał i hejcy Radiowej. 11.57 Sygnał i hejcy. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symf. w wyk. Ork. Rozgł. Rozgł. Szczecińskiej. 12.50 „Spie-wamy pieśni i piosenki” — aud. sł.-muz. 15.15 Dla dzieci — słuchowisko „Wesoła rodzinka” — wg wisko „Wesoła rodzinka”. 15.00 „Węgiel na opow. Nosowa”. — rep. 15.30 Felieton. 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej. 18.00 R. Schumann: Sonata skrzypcowa d-moll. 18.30 „Cyganie” — poemat Al. Puszkina. 19.17 Transkrypcje orkiestrowe utworów Rachmaninowa. 19.30 Melodie taneczne w wyk. Zespołu Instrumentalnego. 20.00 „Na radio wej estradzie”. 21.15 Felieton W. Odolskiego. 21.30 R. Schumann: III Symfonia Es-dur op 97. 22.00 Wia-domości sportowe z całej Polski 22.40 Muz. taneczna. 23.10 Muzyka

ROZGŁOSNIŁA ŁÓDZKA

14.00 „Sasiedzka pomoc” opow. B. Chęcińskiego. 14.10 Z cyklu: „Na złotowej estradzie” — aud. pt. „Dwa zebrania”. Wyk. Ork. Mandolin. ERPR T. Czajkowska i sopran, T. Dobrzyński — akomp. autor, prowadzą: H. Wasalanka i M. Jeżewski. 16.20 Aud. słuchowiska pt. „Wesołe kumoszki”. 22.30 Wiadomości sport. lok.

Do dyrekcji: MHD, PSS i MHM - lód czeka na rozproszczenie do sklepów!

Lipiec. Upały przekraczają w niektórych dniach 30°C. Te piękne, skwarne dni sprawiają wiele kłopotu, artykuły bowiem spożywczym niezwykle szybko się psują.

Co trzeba zrobić, żeby temu zapobiec?

Należy po prostu korzystać z lodu. Na pozór wydawałoby się, że lodu nie ma, bo trudno go dojrzyć w sklepach sprzedaży detalicznej, a już wcale go nie ma w naszych domach.

Na terenie Łodzi znajduje się jednak specjalna wytwórnia lodu. — Chłodnia Składowa przy ul. Armii Czerwonej 28. Jest ona wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia chłodnicze i może całkowicie zaspokoić potrzeby naszego miasta.

Niestety możliwości produkcyjne chłodziń wyzyskane są w minimalnym stopniu. Wystarczy powiedzieć, że w czerwcu możliwości produkcyjne zostały wykorzystane za ledwie w 30 proc., a jak przewiduje się według obecnych zamówień — w bieżącym miesiącu odsetek podniesie się

tylko o 20 proc. Zamówienia takich instytucji jak MHD, PSS, MHM, ŁZG są niewspółmiernie małe z realnymi potrzebami.

Poszczególne dyrekcje MHD, PSS i MHM powinny więc natychmiast rozproszdzić lód do sklepów.

Nie może to należeć w żadnym wypadku do obowiązków poszczególnych kierowników ze względu już na same trudności transportowe, bo przecież do każdego sklepu żywnościowego należy dostarczyć 100—150 kg lodu dziennie.

Niezależnie od tego dyrekcja MHD i PSS winny również w jak najkrótszym terminie uruchomić detaliczne punkty sprzedaży lodu, przeznaczonego dla gospodarstw domowych. Wprawdzie dyrekcja PSS — Wschód przed miesiącem wystąpiła z projektem uruchomienia takiego punktu, ale jak dotąd projekt ten w dalszym ciągu znajduje się w sferze pomysłów. Czekamy więc!

(Zet)

Szkoła nr 99 przy ul. Rokicińskiej 6 już przygotowana do nowego roku szkolnego

Na mocy uchwały Rady Narodowej m. Łodzi stworzona została w maju Miejska Komisja Współzawodnictwa w przygotowaniu roku szkolnego 1952-53. Ma ona za dante usprawnić przygotowanie do rozpoczęcia nowego roku oraz włączyć do żywej współpracy komitety rodzicielskie i organizacje społeczne.

Wykorzystanie czynnika społecznego, włączenie go do współzawodnictwa między poszczególnymi koloniami i dzielnicowymi Wydziałami Oświaty ma wielkie znaczenie dla przygotowania bazy materialnej dla szkół. Współzawodnictwo obejmuje przedszkola, szkoły typu podstawowego i licealne, a zespołowo-Dzielnicowe Wydziały Oświaty. Miejska Komisja Współzawodnictwa będzie instruowała i kontrolowała prace komitetów dzielnicowych i szkolnych.

Komisje szkolne powinny poleżyć szczególny nacisk na remonty budynków i obejść

we własnym zakresie oraz współpracować w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym aby izby i obejścia szkolne były gotowe do użytku z początkiem roku szkolnego.

Trzeba też zwrócić szczególną uwagę na stan sanitarny i zdrowotny szkół.

Kontrolą działalności komisji szkolnych zajmą się specjalne „trójki” kontrolne wytypowane przez komisje dzielnicowe Wydziałów Oświaty. Godnym uwagi jest fakt, iż szkoła nr 99 przy ul. Rokicińskiej 6 jest już całkowicie przygotowana na przyjęcie młodzieży właśnie dzięki ofiarnej i sprawnej pracy komitetu rodzicielskiego oraz organizacji ZMP-owskiej.

Hasłem tegorocznej komisji współzawodnictwa jest: nie będzie szkoły, która zacznie pracować z opóźnieniem z powodu niedostatecznego przygotowania do rozpoczęcia nauki. (a)

NIEDZIELA 6 LIPCA

DZIS
Lucji
JUTRO
Cyryla

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Inf. 139-15

DYZURY APTEK

6.7 (niedziela):
A. S. nr 2 (Piotrkowska 95), A. S. nr 8 (Armii Czerwonej 53), A. S. nr 28 (Złotowska 63), A. S. nr 13 (Obr. Stalingradu 15), A. S. nr 30 (Nowotki 91), A. S. nr 15 (Rzgowska 147), A. S. nr 5 (Gdańska 23).

7.7 (poniedziałek):
A. S. nr 13 (Obr. Stalingradu 15), A. S. nr 42 (Pł. białecka 219), A. S. nr 15 (Jaracza 32), A. S. nr 19 (Marsz. Stalina 50), A. S. nr 17 (Wrocławskiego 54), A. S. nr 26 (Kopernika 26), A. S. nr 50 (Piotrkowska 87), A. S. nr 53 (Płac Kościelnego 9).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYZUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
Dzisiaj dyżuruje cała doba szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2, 7.7. szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

CO? Gdzie? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15)
Występy Opery Śląskiej g. 16 „Ruśalka”, g. 19 „Straszny dwór”, 7.7 g. 19 „Dama pikowa”

WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27-29) g. 19 — „Bankrut”

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19, 15 „Niespokojne sześciolate”, 7.7 nieczynny

LETNI (Piotrkowska 94) g. 19, 30 „Objazdźnia społeczna”, 7.7 nieczynny

BAJKA (Franciszkańska) „Za wami pójdą inni”, g. 15, 30, 18, 20, dozw. dla młod.

BALETYK (Narutowicza 20) „Stalowi bojownicy”, dod. „Polowanie na deliny”, g. 16, 30, 18, 30, 20, 30, por. 11, 30; 7.7, g. 16, 30, 18, 30, 20, 30, dozw. od lat 14

GDYNIA (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy nr 32-52, PKF nr 28-52. „Przegląd sportowy” nr 2-52. „Węgiel”. „Polowanie na deliny”. „Poznajemy góry” g. 17, 18, 19. „Pieśń Abajana” g. 20 Program dla najmłodszych: „Chomik i samolub”, „Była sobie mrówka”, „Czarnodzielska torba” g. 11, 12, 13, 16; 7.7 g. 16

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Cienie na torach” dod. „Zerań” g. 16, 18, 20, por. — 11; 7.7 g. 18, 20, dozw. od lat 14

SWIT (Bałucki Rynek 1) „Nędzniczy” I ser. „W kraju socjalizmu” nr 1-52 g. 16, 18, 20, por. 11; 7.7, g. 18, 20 dozw. od lat 14

TATRY (Sienkiewicza 40) „Na arenie”, dod. „Młodzi budują pokój” g. 16, 18, 20, por. 11, 30; 7.7 „Człowiek bez jutra”, g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14

WISLA (Przejazd 2) — „Akcja — B”, dod. „W kraju socjalizmu” nr 2-52 g. 16, 18, 20, por. — 14; 7.7, g. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika) „Blekitne mleczki” g. 16, 30, 18, 30, por. 11; 7.7, g. 16, 30, 18, 30, 20, dozw. od lat 14

WOLNOSC (Napiórkowskiego 16) „Kariera w Paryżu”, dod. „Sprzymierzeńcy za Laba” g. 16, 18, 20, 30, por. 11, dla młod. niedozw.; 7.7 „Sekretarz Rejkomu” g. 16, 30, 18, 30, dozw. od lat 12

ZACHĘTA (Złotowska 26) „Spotkanie nad Laba”, g. 16, 18, 20, por. — 11, dozw. od lat 12; 7.7 nieczynne z powodu remontu.

Czytacie „Dziennik Łódzki”

SOJUSZ (Nowe Żołnierze) „Kulisy ringów”, dod. „Nauka i technika” nr 13-50, g. 17, 19; 7.7 g. 19, dozw. od lat 12

Wywiad z liską...

— Kiedy pani przybyła do Łodzi? — zapytałam tłustą liskę, która spadła mi za kółkiem, kiedy przechodziłam aleją topolową w kierunku dworca Fabrycznego.

— Kilka tygodni temu — odpowiedziała liska wierząc się niespokojnie w moich palcach. — A właściwie to trudno powiedzieć, że przybyłam. Przybyła tu bowiem nasza matka, którą zapewne miała pani okazję podziwiać. Jest to piękne stworzenie, podobne do motyla. Ona właśnie obrabiała sobie aleję topolową za gniazdo rodzinne i tu naskładała mnóstwo jajeczek, z których między innymi wylęgam się i ja.

— Rodzeństwa ma pani zapewne dużo?

— Och, bardzo dużo. Trudno zliczyć. Ale wszyscy zdrowi. Chowamy się doskonale, warunki mamy idealne. Świeże powietrze, jedzenia pod dostatkiem, apetyty kolosalne. Niech pani zresztą spojrzysz — topole prawie ogołoczone z liści. Wcinamy aż się uszy trzęsą.

— I nikt wam w tym nie przeszkadza?

— Niech pani sobie wyobrazi, że nikt. Ale wioskując z tego co mówią ludzie, przechodzący aleją powinien nam przeszkodzić Wydział Terenów Zielonych. Podobno mają jakieś plany do spryskiwania drzew i niszczenia żarłocznych owadów. Ale pani wie, to wszystko mogą być plotki.

— Oczywiście. A jakie są wasze plany na najbliższą przyszłość?

— Mam zamiar przenieść się w aleję prowadzącą do gmachu Związków Zawodowców, obawiam się bowiem, że zapas żywności niedługo

nam się skończy. Tam zaś są liście — palce licząc. Jutro zwożemy odprawę ogólną i ustalimy trasę wędrówki. Mam nadzieję, że żadne przykre niespodzianki nie zaskoczą nas.

— Ja też tak sądzę. O ile Wydział Terenów Zielonych nie stanie na waszej drodze, to niedługo obgryziecie nie tylko topole, ale i wszystkie krzewy zielone w mieście. I z zieleni łódzkiej zostanie wspomnienie i zdjęcie w archiwum.

Nie zdążyłam pożegnać liszki, gdy ta zwinnym ruchem wymknęła mi się z palców i szybkim krokiem pomaszerowała w gąszczu.

ZO-TA

Nowy numer „Dziennika Urzędowego” RN m. Łodzi

W tych dniach ukazał się nowy 12 numer „Dziennika Urzędowego” Rady Narodowej m. Łodzi. W numerze powyższym opublikowano szereg ważnych uchwał i zarządzeń Prez. RN m. Łodzi, m. in. w numerze 12 Dziennika znajduje się uchwała Prez. RN w sprawie inkasa czynszu za najem lokali, uchwała Prez. RN w sprawie norm opałowych dla ludności m. Łodzi za rok 1952-53 oraz uchwała Prez. RN m. Łodzi zatwierdzająca instrukcję dotyczącą form i zakresu udzielania społecznej pomocy gotówkowej przez Oddziały Pracy i Pomocy Społecznej przy Dzielnicowych Radach Narodowych w Łodzi.

Nr 12 „Dziennika Urzędowego” Prez. RN m. Łodzi” jak i poprzednie są do nabycia w cenie zł 1.50 w Miejskim Ośrodku Informacji ul. Piotrkowska 104. Tamże można zamawiać prenumeratę „Dziennika Urzędowego”. Prenumerata roczna wraz ze skorowidzem wynosi zł 18.

Teodor Owczarek i Ignacy Ku-biak zostali uniewinnieni. (a)

Wyrok na członków szajki złodziejskiej z Tomaszowa

Wczoraj ogłoszony został wyrok na sprawców kradzieży z Tomaszowskiej Fabryki Dywanów i Chodników. Faktycyjni kierownicy szajki działający na szkodę Ludowego Państwa Polskiego otrzymali surowe kary:

Stanisław Wróblewski — 12 lat więzienia, Jan Jodłowski — 10 lat więzienia i Mikołaj Szar — 8 lat więzienia.

Kazimierz Wróblewski jako człowiek szczególnie szkodliwy, żyjący z paserstwa otrzymał karę 10 lat więzienia i 3 tys. zł. grzywny. Franciszek Prycz 5 lat i Aleksander Bukowski 4 lata więzienia. Konrad Radzewicz — 3 lata więzienia i 2 tys. zł. grzywny. Ry-szard Ładyński i Marian Nowak — po 2 lata więzienia, Kazimierz Mazepus — 2 lata więzienia i 1,500 zł. grzywny.

REFLEKTOR NA POŁODZI

INTRUZ W OGRÓDKU JORDANOWSKIM
Będący wspaniałą atrakcją dla naszych najmłodszych oby-wateli ogródek jordanowski przy ul. Zeromskiego 26 przeżywa codziennie w godzinach popołudniowych „naloży” wyrostków 16, 17-letnich. Korzystają oni w sposób niewłaściwy z huśtawek, drabinek i jeżdżalni oraz używają przy tym ordynarnych wyrażen i uniemożliwiają małym dzieciom swobodną zabawę.

Czyżby owa grupa wyrostków nie miała innych zainteresowań prócz dziecięcych huśtawek?

Encyklopedia wiecznej radości

Jednym z najwspanialszych zabytków piśmiennictwa chińskiego jest „Encyklopedia wiecznej radości” — „Yun Leda dian”.

Powstała ona w XV wieku i pracowało nad nią 2160 uczonych pod kierownictwem 3 namiestników, 5 „dyrektorów” i 30 „wicedyrektorów”. Składa się ona z 22.937 bogato ilustrowanych tomów.

Encyklopedia ta przechodziła w ciągu historii zmienne koleje losu: część uległa zniszczeniu, część rozproszyła się po świecie.

Niedawno ZSRR przekazał Chńi sześcioro tomów z początkiem XX wieku, które zostały się, okrężną drogą, do Rosji.

Sztuki, z którymi Ludowy Wojewódzki Teatr Objazdowy dociera do najbardziej odległych zakątków naszego województwa — cieszą się wśród ludności wsł i miasteczek ogromnym powodzeniem. Obecnie teatr ten wystawia komedie wielkiego rosyjskiego dramaturga i twórcy realistycznego teatru rosyjskiego — Aleksandra Ostrowskiego — pt. „Ostatnia ofiara”.

Do tej pory teatr osiągnął już ponad 90 przedstawień tej sztuki, a ilość widzów, która ją oglądała przekracza cyfrę 30.000 osób.

Zespół Wojewódzkiego Teatru przygotowuje się do wystawienia prapremiery współczesnej polskiej komedii muzycznej pt. „Przegląd” z ogłoszenia: plóra Mariana Marca i Waldemara Kazaneckiego.

PIOSENKĄ i SATYRĄ pomagają swoim kolegom

„Poprzez miasta, poprzez wioski”

Mkną pociągi z całej

Do Warszawy pędzą z każdej

Na Złot. Na Złot!

Dzwoni nasza pieśń wesola

Rytm jej wystukują kota

Z letnim wiatrem pociąg

Znacie tę piosenkę? Chyba

W dniach ożywionych przy

gotowań do Złotu Młodych Przdowników jest ona ulubioną i bodaj jedną z najpopularniejszych piosenek naszej młodzieży. Piosenki tej pt. „Pociąg złotowy”, skomponowanej przez Olearczycę słuchamy właśnie siedząc w niewielkiej, zaciemnionej sali. Z małej, świetlicowej scenki pływają piosenka. I choć słowa jej i melodia łatwo wpadają do ucha, to jednak by jeszcze bardziej uatrwić słuchaczom jej zapamiętanie, jeden ze śpiewających ciska nagle ze sceny na widownię plik egzemplarzy piosenki. Po chwili śpiewa cała sala.

Tak rozpoczęła swój występ brygada artystyczno-propagandowa ZWANN (ten skomplikowany skrót oznacza Zakłady Wytwórcze Aparatów Niskiego Napięcia). Oprócz niej przez scenę świetlicy CBT — tam się bowiem odbywały występy — przewinęło się w ub. tygodniu w ciągu jednego wieczora 6 innych jeszcze takich brygad z różnych łódzkich zakładów przemysłu metalowego. Byliśmy więc świadkami skromnego i niejako o charakterze na wpół zamkniętym przeglądu 7 brygad „Metalowców”, współzawodniczących o zdobycie nagrody ufundowanej przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców. Nawiasem dodać tu należy, że śledząca z uwagą przebieg tych występów komisja ocen przyznała I nagrodę brygadom: Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie i Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Łodzi oraz wyróżniła brygadę CBT i ZM im. Strzelczyka w Łodzi.

Przebieg 7 brygad artystyczno-propagandowych dostarczył nam wiele materiału do rozważań na temat rozwoju tej nowej i ważnej formy pracy kulturalno-oświatowej na gruncie łódzkim.

Skłoda więc, że w Łodzi nie docenia się jeszcze roli brygad. Powinny na nie jako na nową i niezmiernie pożyteczną formę pracy propagandowo-kulturalnej zwrócić baczniejszą uwagę związki zawodowe z łódzką ORZZ na czele. Słuszna i cenna inicjatywa Zw. Zaw. Metalowców, który zorganizował opisany wyżej przegląd i który posiada największe jak się wydaje w Łodzi osiągnięcia tak pod względem ilości zorganizowanych brygad jak i ich poziomu — jest godnym naśladowania przez inne w Łodzi związki zawodowe przykładem.

Istniejące już brygady otoczyć należy troskliwą opieką. Trzeba organizować współzawodniczą brygad, wiązać do pomocy konsultacyjnej zawodowych aktorów (dotąd w większości wypadków brygady nie objęte zostały patronatem zawodowych aktorów). Trzeba wreszcie udzielić brygadom pomocy w zakresie podnoszenia poziomu tekstów słownych, które niejednokrotnie pod względem językowym i stylistycznym pozostawiają wiele do życzenia.

Z. N.

GŁOSY i odgłosy

ZŁA INFORMACJA

Czytelnik P. K. donosi, że zarówno personel dworca Łódź Kaliska jak i obsługa pociągów zdążających w kierunku Żduńskiej Woli udziela niewłaściwych informacji o zatrzymywaniu się pociągów na mniejszych przystankach, co powoduje, że pasażerowie np. zamiast do Lublińska są zmuszeni jechać do Pabianic. Narzuca to ich na koszty i stratę czasu oraz źle świadczy o sprawności informacji kolejowej.

TYLKO POMYSLEĆ

Kierownictwo Zoopatrzernia Zarządu Bud. nr 2 nie wykazuje widocznie zbyt wielkiej znajomości transportu jeśli po żelazo zbrojenowe w przętach dwunastometrowej długości wysyła dwa samochody ciężarowe, zamiast wozu konnego. Przy takiej organizacji transportu robotnicy muszą męczyć się, aby przetrwać do długości umożliwiającej

Będzie winda

O zepsutej windzie w gmachu przy Al. Kościuszki 48, w którym na 4 piętrze mieści się rentgen i chirurgia urazowa pisaliśmy niejednokrotnie. W wyniku naszych artykułów sprawa doczekała się rozwiązania.

Oto jak się dowiadujemy, najpóźniej do dnia 15 bm. ma nadejść z Bytomia stalowa lina, potrzebna do reperatury windy. Praca montażowa nie potrwa długo, tak że w drugiej połowie lipca winda będzie już zperowana. Po przeprowadzeniu naprawy windy chorzy nie będą potrzebować już wspinac się na 4 piętro, a „Dziennik” — pisać na ten temat krytycznych notatek.

załadowanie, inni znów muszą je później prostować. A wszystkiego tego można uniknąć, kiedy się trochę... pomysli.

Odpowiedzi REDAKCJI

S. Kowalski — Interweniowałam my. Prosimy zgłosić się do ob. Krzywonok, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Wólczańskiej 225.

Uczniowie szkoły zawodowej przy „Borucie” — Świadczenia zostały wstrzymane tylko tym uczniom, którzy nie oddali kart obiegowych. Karty obiegowe służą jako dowód uregulowania wszelkich należności, zwrotu książek do biblioteki i powierzonych narzędzi. Sposób ten jest praktykowany we wszystkich szkołach zawodowych. Świadczenia otrzymacie po zwrocie kart obiegowych.

A. Krzemski — Wiersz jeszcze słaby, ale niewątpliwie ma Pan zdolność, trzeba tylko je rozwinąć.

Obywatel z Sieradza — Interweniowałam w Woj. Radzie Narodowej. Dyrektorowi polecono wpisanie stopnia do świadectwa maturalnego.

PRAWNIK radzi

OB. A. S. 1) Świadczenia za urlop macierzyński wypłaca zakład pracy w przypadku gdy lecza pracownik zakładu nie przekracza 50 osób, gdy ma więcej — Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Przy załatwianiu należy przedłożyć zaświadczenie z miejsca pracy oraz wykaz poborów za ostatnie trzy miesiące. 2) W sprawie otworzenia metryki urodzenia na leży zwrócić się do Sądu Powiatowego, w którego okręgu znajduje się włość. O miejscu siedliska sądu poinformuje Gminna Rada Narodowa.

W. L. — Stanowisko zajęte przez spółdzielnię „Elektrograni”, że należy się Panu zasiłek od sierpnia rb., jest niestuszne. Z przedstawionego przez Pana stanu faktycznego wynika, że zasiłek rodzinny przysługuje Panu już od 1 lipca br. i winien być płatny z początkiem sierpnia.

Pracownicy poszukiwani

Robotników budowlanych, wykwalifikowanych: posadzkarzy, murarzy, blacharzy lastrykarskich oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr przy ul. M. Buczka 7-9 (dawniej Magistracka). Warunki pracy według układu zbiorowego dla robotników drogowych zwrot kosztów przejazdów. 1779-K

3-ech technologów, 1-go technika, tokarzy, ślusarzy i robotników zatrudni od zaraz Łódzkie Zakłady Maszyn Włókienniczych w Łodzi ul. Niciarniana 41-45. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 1751-K

Tkaczy na krosna angielskie rewolwerowe, tkaczy na krosna kortowe, śrubowników, przycięcaczy i robotników gospodarczych zatrudni natychmiast Zakłady Przemysłu Włókienniczego im. W. Łukaszyńskiego Łódź, ul. Nowotki 83-85. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny ul. Nowotki 77. 1786-K

Bilansiste wykwalifikowanego na stanowisko kier. księgowości finansowej z jednoczesnym pełnieniem obowiązków zastępcy gł. księgowego oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast Łódzkie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Personalna Łódź, Orla 25. 1770-K

Szewców na nowe i reperacje zatrudni natychmiast Spółdzielnia „Przyszłość Robotnicza” w Łodzi, Piotrkowska 105, tel. 116-01. 1781-K

Ogłoszenia drobne

- LEKARZE**
- Dr LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne, ul. Włocławskiego 28 7.30-9, 17-19.30 (8187-G)
- Dr Jadwiga ANFOROWICZ skóra, weneryczne, kobiece 3-7 Próchnicka 8.
- Dr ZAURMAN specjalista skóra, weneryczne 8-9.30, 4-6 Narutowicza 2
- Dr CZYZYKOWSKI choroby serca i reumatyczne 4-6 Gdanska 55a.
- GAB. DENTYSTYCZNE**
- GABINET techniczno-dentystyczny specjalność korony, zęby stielonowe, Sienkiewicza 27 Pawlikowski tel. 108-23. (9425-G)
- KUPNO-SPRZEDAŻ**
- DO sprzedania samochod marki DKW 700 pół kabriolet po remoncie na chodzie. Tel. 192-16.
- SAMOCHÓD** osobowy wycofany, sześciocylindrowy kupię, Zabrze — skrytka pocztowa 18.
- MOTOR NSU** z koszem w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość Łódź, Próchnicka 4-1
- SPRZEDAM** wózek sportowy w dobrym stanie, Aleja Kościuszki 93-27
- DKW 350 „Sahara”** sprzedam. Szara 3 m. 8.
- GENEKOLOGICZNEGO** gabinetu urządzenie wydzierzawie Stalina 62-78 5 po poł. (9439-G)
- SPRZEDAM** radioodbiornik „Philips”. Wiadomość, Nawrot 1 warsztat naprawy Pokrzywińska.
- DO sprzedania** motocykl „Zündapp” 800 z koszem Łódź, Kiłińskiego 13 godzina 9-11. (9501-G)
- SPRZEDAM** parkiet podłogowy. Oferty Biuro Ogłoszeń Łódź, Piotrkowska 104a pod „Podiogi”

- SPRZEDAM** lub zamienię motocykl „Harley Davidson” z koszem na 60 10 750 najchętniej BMW. Łódź, Kiłińskiego 13 godz. 9-11 (9500-G)
- SPRZEDAM** licznik samochodowy „Argo” duże Łódź, Wschodnia 51-10
- KOSMOGRAF** - dyktafon do nadawania i odbioru na płyty — komplet wyposażony — sprzedam 5000 Słota, Katowice, Opolska 3
- KUPIĘ** oryginalny wózek czeski głębok. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Wózek” (9482-G)
- SPRZEDAM** działkę 12x25 m w Łodzi przy ul. Witolda 27. Oferty Biuro Ogłoszeń — Piotrkowska 104a „Działka” (9477-G)
- SPRZEDAM** motocykl — DKW 200 cm z częściami zapasowymi Łódź, Nowotki 8 m. 15. (9470-G)
- SPRZEDAM** 8-izbowy dom z ogrodem 1,5 ha z ziemi w Ziębieru oraz z diodiodiornik Super-Telefunken-Spitz. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „N”
- SPRZEDAM** motocykl — DKW 500 cm sześć. Łódź, ul. Podgórna 55 m. 3
- SPRZEDAM** motocykl — DKW 350 Ziębierska 124 tel. 102-36. (9166-G)
- DKW 100** cm po remoncie sprzedam. Ogładać od poniedziałku Nowomiejska 12-13 (9448-G)
- SPRZEDAM** motocykl 200 Zündapp, Łódź, Wschodnia 66 m. 4 (9441-G)
- HANOMAGA** garbatego, części kupię, Łódź, Kopernika 24-16 Szankiewicz (9420-G)
- KONIA** z uprzężą, resorke sprzedam. Nowotki 130 Ogładać godz. 15-17 (9444-G)

- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje kuchnia, łazienka, gaz, śród miasto Łódź, na podobie Krakowa. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „9484” (9484-G)
- MŁODE** małżeństwo bez dzieł szuka pomieszczenia przy rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Spokojny”. (9485-G)
- STUDENTKA** II roku stomatologii poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekierującym wejściem. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Madzia”
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, wygody. Radomsko na inne miasto. Warunki do omówienia. Radomsko, skrytka pocztowa 19. (9170-G)
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody Stoki na podobie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” Piotrkowska 104a „Słoneczko”
- DO** wspólnego pomieszczenia przyjmie starszego pana. Łódź, Zachodnia 71 m 18 (9428-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody, gaz, telefon, centrum na pokój kuchnia, wygody. Tel. 181-10 do godz. 14.
- SAMOTNA** poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „AG”. (9358-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody, taras, Julianów na domek jednorodzinny, 3 pokoje, kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Rodzinny”

- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje kuchnia, łazienka, gaz, śród miasto Łódź, na podobie Krakowa. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „9484” (9484-G)
- MŁODE** małżeństwo bez dzieł szuka pomieszczenia przy rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Spokojny”. (9485-G)
- STUDENTKA** II roku stomatologii poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekierującym wejściem. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Madzia”
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, wygody. Radomsko na inne miasto. Warunki do omówienia. Radomsko, skrytka pocztowa 19. (9170-G)
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody Stoki na podobie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” Piotrkowska 104a „Słoneczko”
- DO** wspólnego pomieszczenia przyjmie starszego pana. Łódź, Zachodnia 71 m 18 (9428-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody, gaz, telefon, centrum na pokój kuchnia, wygody. Tel. 181-10 do godz. 14.
- SAMOTNA** poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „AG”. (9358-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody, taras, Julianów na domek jednorodzinny, 3 pokoje, kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Rodzinny”

ZAWIADOMIENIE

Projektanci (inżynierowie i technicy), kreślarze i kalkulatorzy (kosztorysiści), którzy w związku z ogłoszeniem z dnia 22 i 25 czerwca rb. złożyli „Dokumentację” swoje oferty, proszeni są o łaskawe możliwie jak najszybsze złożenie ofert ponownych (do Biura Ogłoszeń ul. Piotrkowska 104a — również pod „Dokumentacją”, ponieważ uprzednio złożone oferty, także z innymi b. ważnymi dokumentami skradziono przedstawicielowi naszej Spółdzielni w dniu 3 bm. Zaznaczamy jeszcze raz, że poszukujemy siły z terenu całego województwa łódzkiego ze szczególnym uwzględnieniem Łodzi i Pabianic — do zatrudnienia stałego lub częściowego (w miejscu zamieszkania) — także i na prace zlecenie. Spółdzielnia Pracy Biuro Dokumentacji Technicznej. 1791-K

- ZAMBIENIĘ** samodzielne 3 pokojowe mieszkanie — wszelkie wygody (lokalne centr. ogrzewanie) w Olstynie na podobie w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Olsztyn — pilne”
- POMIESZCZENIA** przyrodziny poszukuje samotny inżynier. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Pilne” (9479-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje kuchnia, łazienka, gaz, śród miasto Łódź, na podobie Krakowa. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „9484” (9484-G)
- MŁODE** małżeństwo bez dzieł szuka pomieszczenia przy rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Spokojny”. (9485-G)
- STUDENTKA** II roku stomatologii poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekierującym wejściem. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Madzia”
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, wygody. Radomsko na inne miasto. Warunki do omówienia. Radomsko, skrytka pocztowa 19. (9170-G)
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody Stoki na podobie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” Piotrkowska 104a „Słoneczko”
- DO** wspólnego pomieszczenia przyjmie starszego pana. Łódź, Zachodnia 71 m 18 (9428-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody, taras, Julianów na domek jednorodzinny, 3 pokoje, kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Rodzinny”

- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje kuchnia, łazienka, gaz, śród miasto Łódź, na podobie Krakowa. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „9484” (9484-G)
- MŁODE** małżeństwo bez dzieł szuka pomieszczenia przy rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Spokojny”. (9485-G)
- STUDENTKA** II roku stomatologii poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekierującym wejściem. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Madzia”
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, wygody. Radomsko na inne miasto. Warunki do omówienia. Radomsko, skrytka pocztowa 19. (9170-G)
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody Stoki na podobie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” Piotrkowska 104a „Słoneczko”
- DO** wspólnego pomieszczenia przyjmie starszego pana. Łódź, Zachodnia 71 m 18 (9428-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody, taras, Julianów na domek jednorodzinny, 3 pokoje, kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Rodzinny”

- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje kuchnia, łazienka, gaz, śród miasto Łódź, na podobie Krakowa. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „9484” (9484-G)
- MŁODE** małżeństwo bez dzieł szuka pomieszczenia przy rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Spokojny”. (9485-G)
- STUDENTKA** II roku stomatologii poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekierującym wejściem. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Madzia”
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, wygody. Radomsko na inne miasto. Warunki do omówienia. Radomsko, skrytka pocztowa 19. (9170-G)
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody Stoki na podobie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” Piotrkowska 104a „Słoneczko”
- DO** wspólnego pomieszczenia przyjmie starszego pana. Łódź, Zachodnia 71 m 18 (9428-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody, taras, Julianów na domek jednorodzinny, 3 pokoje, kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Rodzinny”

- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje kuchnia, łazienka, gaz, śród miasto Łódź, na podobie Krakowa. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „9484” (9484-G)
- MŁODE** małżeństwo bez dzieł szuka pomieszczenia przy rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Spokojny”. (9485-G)
- STUDENTKA** II roku stomatologii poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekierującym wejściem. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Madzia”
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, wygody. Radomsko na inne miasto. Warunki do omówienia. Radomsko, skrytka pocztowa 19. (9170-G)
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody Stoki na podobie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” Piotrkowska 104a „Słoneczko”
- DO** wspólnego pomieszczenia przyjmie starszego pana. Łódź, Zachodnia 71 m 18 (9428-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody, taras, Julianów na domek jednorodzinny, 3 pokoje, kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Rodzinny”

- 3-MIĘSIĘCZNY** kurs kroju, szycia i modelowania. Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy. Zapisy Stalina 7 od 11-16.
- OPÓŹNIONICH** przygotowuje w tempie przyspieszonym do małej matury od kl. V podstawowej i poprawki. Nawrot 13-8 (9377-G)
- ROZNE**
- ODŚWIEŻALNIA** obuwia zamowego i skórzanej oraz galanterii skórzanej. Piotrkowska 9 w podwoziu (9392-G)
- RĘCZNE** malowanie tkanin przyjmuję zamówienia pojedyncze kuponu i większe ilości. — Modne wzory. Tel. 213-57 godz. 7-9 rano. (9480-G)
- PRZYJĘDNY** specjalista wremontuje, uruchomi szafę lub komorę chłodniczą, a miejscowym montażem napelnia automaty i wymieni wszystkie dla wki. Zgłoszenia August Kulesza wieś Dąbrowki, D-ta Ziębier. (9457-G)
- ZA** zniesławienie ob. Dra Józefowskiego Stanisława, zam. w Piaskach gm. Nieborów przetrzasza ob. Państwa Franciszek, Nieborów, gm. Nieborów.

- ZAMBIENIĘ** samodzielne 3 pokojowe mieszkanie — wszelkie wygody (lokalne centr. ogrzewanie) w Olstynie na podobie w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Olsztyn — pilne”
- POMIESZCZENIA** przyrodziny poszukuje samotny inżynier. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Pilne” (9479-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje kuchnia, łazienka, gaz, śród miasto Łódź, na podobie Krakowa. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „9484” (9484-G)
- MŁODE** małżeństwo bez dzieł szuka pomieszczenia przy rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Spokojny”. (9485-G)
- STUDENTKA** II roku stomatologii poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekierującym wejściem. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Madzia”
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, wygody. Radomsko na inne miasto. Warunki do omówienia. Radomsko, skrytka pocztowa 19. (9170-G)
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody Stoki na podobie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” Piotrkowska 104a „Słoneczko”
- DO** wspólnego pomieszczenia przyjmie starszego pana. Łódź, Zachodnia 71 m 18 (9428-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody, taras, Julianów na domek jednorodzinny, 3 pokoje, kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Rodzinny”

- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje kuchnia, łazienka, gaz, śród miasto Łódź, na podobie Krakowa. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „9484” (9484-G)
- MŁODE** małżeństwo bez dzieł szuka pomieszczenia przy rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Spokojny”. (9485-G)
- STUDENTKA** II roku stomatologii poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekierującym wejściem. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Madzia”
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, wygody. Radomsko na inne miasto. Warunki do omówienia. Radomsko, skrytka pocztowa 19. (9170-G)
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody Stoki na podobie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” Piotrkowska 104a „Słoneczko”
- DO** wspólnego pomieszczenia przyjmie starszego pana. Łódź, Zachodnia 71 m 18 (9428-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody, taras, Julianów na domek jednorodzinny, 3 pokoje, kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Rodzinny”

- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje kuchnia, łazienka, gaz, śród miasto Łódź, na podobie Krakowa. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „9484” (9484-G)
- MŁODE** małżeństwo bez dzieł szuka pomieszczenia przy rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Spokojny”. (9485-G)
- STUDENTKA** II roku stomatologii poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekierującym wejściem. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Madzia”
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, wygody. Radomsko na inne miasto. Warunki do omówienia. Radomsko, skrytka pocztowa 19. (9170-G)
- ZAMBIENIĘ** dwa pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody Stoki na podobie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” Piotrkowska 104a „Słoneczko”
- DO** wspólnego pomieszczenia przyjmie starszego pana. Łódź, Zachodnia 71 m 18 (9428-G)
- ZAMBIENIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody, taras, Julianów na domek jednorodzinny, 3 pokoje, kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Rodzinny”

Gdzie zapalono znicz

Panie Redaktorze!

W „Dzienniku Łódzkim” przeczytałem wiadomość o za paleniu znicza olimpijskiego i śpieszę z wyjaśnieniem poważnego błędu, którego redakcja sportowa w nawale pracy nie zauważyła.

Zapalenie znicza nie odbyło się w świątyni Zeusa na Olimpie który jest trudno dostępną górą w północnej Grecji (2985 m), sławną wprawdzie w mitologię, lecz zupełnie do dziś dnia niezamieszkałą. Pomieszano tu oczywiście nazwę góry Olimp z małą wioską na półwyspie peloponeskim w krainie Elida nad rzeczką Alfejosem — Olimpią. Tam to, w ruinach doryckiej świątyni o trzech nazwach, poświęconej Zeusowi odbyła się tradycyjna uroczystość rozpalenia znicza.

Rolę miejsca świętego dla całej Hellady odgrywała Olimpia do roku 390 naszej ery, w którym cesarz Teodozjusz zakazał odbywania igrzysk.

Trzęsienia ziemi w VI wieku naszej ery obaliły w gruzki wspaniałe budowle i pomniki, a dalszego zniszczenia dokonały wylewy Alfejosu. Długo wieki resztki Olimpii spoczywały w ziemi i odkopane zostały dopiero w XIX wieku. Widnieją tam dziś ruiny świątyni i pomnikowe budowle, a małe muzeum mieści w sobie znalezione wśród ruin zabytkowe rzeźby, między którymi znajduje się oryginalny Praksytelesa — Hermes.

Pierwsze nowożytne igrzyska, nawiązujące do tradycji olimpijskich, odbyły się w roku 1896 w Atenach.

Stanisław Bendkowski

CHSS ofiarowała nagrodę

Czy znacie ten skrót zamieszczony w tytule? To Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego.

Otóż doceniając znaczenie tegorocznego wyścigu kolarskiego o puchar Redakcji „Dziennika Łódzkiego” CHSS postanowiła przyznąć się do spopularyzowania sportu kolarskiego, ofiarowując nagrodę.

CHSS ofiarowała 6 jedwabnych koszulek kolarskich. Za przykładem CHSS pójść powinny inne przedsiębiorstwa handlowe.

Senior kolarstwa polskiego Mieczysław Karpiński ofiarował wczoraj nagrodę sportową w postaci statuetki dla pierwszego kolarza kartowicza,

SPORT

Przed wyścigiem kolarskim „Dziennika”

Kierunek na Piotrków, Tomaszów i Pabianice

Nie było rzeczą zbyt łatwą ustalić aż trzy trasy tegorocznego wyścigu kolarskiego o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego”. Dyskutowano długo. Odbywały się liczne zebra. Zgłaszano różne projekty. Ostatecznie postanowiono, że trzeba koniecznie wziąć pod uwagę stan nawierzchni nasyżonych dróg dając kolarzom możliwość rozegrania walki w jak najlepszych warunkach.

Członkowie komitetu organizacyjnego z przewodniczącym Sekcji Kolarskiej WKKF Janem Wróblewskim na czele postanowili więc ustalić następujące trasy dla trzech wyścigów.

Trasa wyścigu głównego na dystansie około 150 km. prowadzić będzie ze startu na Chojnach przez Piotrków, Tomaszów, Piotrków, Pabianice do Łodzi, na metę znajdującą się na stadionie Włókniarza.

Kolarze III klasy (kartowicze) pojedą z Chojen (start ostry) w kierunku Piotrkowa. Meta w tym samym miejscu co start.

Trasa dla turystów wyznaczona została następująco: ul. Pabianicka przy Parku Wenecja (start), szosa do Pabianic, skręt w lewo przed Pabianicami i kierunek na Rzgów. W Rzgowie skręt w lewo i prosto szosą piotrkowską do Łodzi. Meta znajduje się będzie w miejscu startu wyścigu „kart”.

Po skończonym wyścigu wszyscy zawodnicy (karty i turyści) udadzą się bezpośrednio z mety na stadion Włókniarza przy Al. Unii by oczekiwać kolarzy z wyścigu głównego. Wyścig główny zakończy się około godz. 16. W czasie przerwy meczu piłkarskiego zorganizowana zostanie uroczystość rozdania nagród i dyplomów wszystkim zwycięzcom trzech wyścigów.

LOSOWANIE NUMERÓW — DEFILADA — START.

13 lipca od godz. 8 w ośrodku sportowym Gwardii przy ul. Stalina 17 wydawane będą numery startowe dla wszystkich zawodników. Numery otrzymywać mogą dla grup klubowych kierownicy zespołów.

Zbiórka zawodników wyznaczona została na godz. 10 na Placu Komuny Paryskiej. Po uroczystości otwarcia wyścigu kolarze przedefilują ul. Przejazd, Piotrkowską na Plac Wolności, a z Placu Wolności na Plac Reymonta. Dalej na Rzgowską pojedą kolarze licencji i kart, turyści natomiast

skrecają na ul. Pabianicką na start przy parku Wenecja.

Komisja ustaliła już dokładnie czas startu i obliczyła, o której godzinie zawodnicy przejeżdżać będą przez poszczególne miejscowości.

Załoga Kombinatów Bawełnianego objęła protektorat nad lotnym finiszem w Piotrkowie

Trasa wyścigu kolarskiego o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego” przechodzić będzie przez Piotrków i Tomaszów.

Patronat nad lotnym finiszem w Piotrkowie objęli robotnicy Kombinatów Bawełnianego w Piotrkowie. Postanowili oni ofiarować nagrodę dla kolarza, który pierwszy wpadnie do Piotrkowa na lotny finisz wyznaczony przed Placem Kościuszki.

Ponadto zapewnione zostały nagrody z hut „Hortensja” i „Kara”. Pracownicy tych hut wezwali do ofiarowania dalszych nagród szereg innych instytucji. Nagrody przyjmują w Piotrkowie Miejski Komitet Kultury Fizycznej przy ul. Słowackiego 13.

Zainteresowanie VII Dorocznym Wyścigiem o puchar przechodni Redakcji „Dziennika Łódzkiego” z każdym dniem staje się coraz większe. Liczne zgłoszenia kolarzy z całej Polski są tego najlepszym dowodem.

O dalszych szczegółach informować będziemy w następnych numerach „Dziennika”.

Jednocześnie przypominamy, że w Tomaszowie protektorat nad półmetkiem i lotnym finiszem objęli robotnicy Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych.

Dalsze szczegóły dotyczące przygotowań przed wyścigiem kolarskim w Tomaszowie i Piotrkowie podamy w najbliższych numerach „Dziennika”.

Cieszy nas, że wyścig zorganizowany o puchar redakcji „Dziennika Łódzkiego” przyciągnie tak żywe zainteresowanie wśród robotników Piotrkowa i Tomaszowa.

Tegoroczny wyścig odbywa się pod hasłem Złoty Młodych Przewodników i walki o utrzymanie pokoju.

Z czym pojedą studenci łódzcy na II akademickie mistrzostwa Polski

W dniach od 10 do 16 bm. odbędą się w Warszawie w ramach imprezy przedolimpijskiej II Akademickie Mistrzostwa Polski. W tym roku mistrzostwa zostaną rozegrane w 8 dyscyplinach sportowych.

Reprezentacja studentów łódzkich weźmie udział w pływaniu, torze przeszkód, siatkówce męskiej i żeńskiej, koszykówce męskiej i żeńskiej, lekkoatletyce.

W tym roku z Łodzi na II AMP pojedzie ponad 120 najlepszych sportowców — studentów. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę fakt, że na AMP punktacja odbywa się według trzech zasadniczych zagadnień: sport, postępy w nauce zawodników, postawa zawodników na mistrzostwach. Przez bardzo dobre lub dobre wyniki w nauce środowisko uzyskuje wyższą punktację. Student-sportowcy mają więc obowiązek zdobywania coraz lepszych wyników sportowych przy jednoczesnie dobrych wynikach w nauce.

Minister szkół wyższych i nauki w ubiegłym roku powiedział: „Jeżeli jeszcze gdzieś pokutują stare

przewidywania o sprzeczności między dobrą nauką i sportem — to czas z nimi skończyć”.

Jadąc na II AMP liczymy na sukcesy naszych pływaków, którzy w ostatnich tygodniach osiągnęli wiele dobrych wyników. Czołowi pływacy znajdują się na obozie w Zerkowie. Szczególnie dobrze zapowiadają się wicemistrzowie akademicki Antkowiński na 100 i 200 m i Przyjemski na 200 m stylem grzbietowym oraz Zofia Drabik — 100 m stylem dowolnym.

Liczymy się z możliwościami zajęcia dobrego miejsca, a może na wet tytułu mistrza w siatkówce męskiej.

Wyniki osiągnięte na II AMP będą sprawdzianem pracy środowiska łódzkiego, będą podsumowaniem wyników rocznej pracy w krzewieniu i umacnianiu kultury fizycznej i sportu wśród robotniczej młodzieży studenckiej Łodzi. Nasze osiągnięcia będą również dowodem wielkiej troskliwości Państwa Ludowego o rozwój sportu wśród młodzieży studenckiej.

Alfred Enkiewicz

Z DYSKIEM PRZEZ ŚWIAT

Oprac. Jarosława Niecieckiego (64)

Adamczyk rozpoczął konkurencję bardzo dobrze. W biegu na 100 m miał czas 11,7. Wygrał wynikiem 7,08 skok w dal, a Gierutto uzyskał spośród dziesięciobojowców najlepszy wynik w pchnięciu kulą — 14,53, wówczas gdy Adamczyk miał — 13,20. W skoku wzwyż Gierutto z Kuźmickim skoczyli po 170 cm, a Adamczyk 175. Stosunkowo gorzej poszło w biegu na 400 m. W każdym bądź razie spośród naszej trójki Adamczyk miał najwięcej zdobytych punktów — 749, podczas gdy Kuźmicki — 656, a Gierutto 610.

W międzyczasie rozegrano finał biegu płaskiego na 400 m. Triumfowali Murzyni. Najlepszy czas uzyskał Wint z Jamajki — 46,2. Za nim był jego rodak Mc Kenney — 46,4. W pierwszej szóstce najlepszych czterystometrowców nie było ani jednego Europejczyka.

Wracamy jednak do dziesięcioboju. W drugim dniu zaczął padać deszcz. Bieżnia była mokra jak gąbka. Konkurencje przeciągały się długo. Adamczyk w biegu na 110 m przez płotki miał czas 15,8 a Gierutto równo 17 sekund. W rzucie dyskiem Gierutto zajął drugie miejsce rzutem 41,80. Zwyciężył Mathias — 44 m.

Skoki o tyczce odbywały się pod parasolami. Tyczki suszone były spirytusowymi lampami. Nad stadionem przeciągały czarne chmury. Deszcz lał jak z cebra. Adamczyk skoczył tylko 3,40. Trudno było rzucić również oszczepem. Nie pomagali nawet lampy spirytusowe ani suszenie szmatki, bo oszczep i tak był mokry. Gierutto rzucił 51,06, a Kuźmicki z Adamczykiem tak jakby się umówili równo po 47,34.

Pięta Achillesa są zawsze dla wszystkich dziesięciobojowców biegi na dystansie 1500 m, bo to i konkurencja ostatnia, a i dystans długi. Przy świetle reflektorów odbywała się ta ostatnia konkurencja. Żał było patrzeć na zawodników, którzy zmęczeni stawali trójkami, by przebiec ten dystans i zasłużyć na odpoczynku. Adamczyk biegł ciężko, uzyskując czas 5,01,4. Najlepiej stosunkowo biegł Kuźmicki — 4,44,8, a najgorzej Gierutto — 5,17,8.

Wyniki nie były szybko ob-

liczane. Jedni mówili, że Adamczyk powinien znaleźć się na 6 miejscu, ale nie wszyscy byli optymistami.

Zwyciężył, jak było do przewidzenia, po bardzo ciekawej walce Mathias, uzyskując 7139 pkt. Na dalszych miejscach znaleźli się: Heinrich (Francja) 6974 pkt. i Simmons (USA) 6950 pkt. Adamczyk zajął ostatecznie dziewiąte miejsce mając 6712 pkt. Przed nim było trzech Europejczyków, trzech zawodników USA oraz po jednym z Australii i Argentyny.

Kuźmicki wygrał pojedynkę z Gierutto. Łodzianin zajął 16 miejsce z sumą punktów 6153. Gierutto był na 19 miejscu z 6106 pkt.

Skończył się dzień, który pominął sobie dziesięciobój londyńskiej Olimpiady, to warto nadmienić, że rekord olimpijski należący do Morrisa (USA) wynosi 7900 pkt. Studentowi z Kalifornii, obecnemu zwycięzcy, zabrakło więc do wyrównania rekordu olimpijskiego 761 pkt. Odpowiada to skokowi w dal — 680. Nie trzeba jednak zapominać, że warunki atmosferyczne w jakich startowali dziesięciobojowcy były więcej niż fatalne. Biorąc to pod uwagę, wynik kalifornijczyka uważano ogólnie za bardzo dobry.

Chociaż nasi skończyli już wszystkie konkurencje lekkoatletyczne, to jednak zawody na bieżni trwały jeszcze przez dwa dni. Nie sposób było nie przyjechać na stadion.

Następnego dnia po dziesięcioboju padał również deszcz. Wielką tragedią sportową przeżył faworyt biegu na 1500 m. Szwed Strand, który będąc wówczas rekordzistą świata na tym dystansie, musiał skapitulować przed swoim rodakiem Ericsonem, przegrywając z nim o dwie dziesiąte sekundy i uzyskując czas 3,50,00.

W jednym z przedbiegów na 200 m kobiet reprezentantka CSR Sienrowa zasiała na 5 metrów przed metą, a biegaczka Bermud Lingbourn po przekroczeniu linii mety upadła. Gorzej zdarzyło się pływaczce duńskiej Anderson, która zemdląła w basenie pływackim. Wyciągnęła ją z wody pływaczka węgierska.

Blankers Koehn zdobyła czwarty medal olimpijski w skoku wzwyż. Miała ona przed tym wygrane trzy biegi na 100 m, 200 m i na 80 m. przez płotki. (c. d. n.)

W Lahti wszystkie bilety już sprzedano na mecz Polska - Francja

Zapowiedź meczu piłkarskiego, Polska — Francja, który w ramach turnieju olimpijskiego zostanie rozegrany w Lahti wywołał w tej malowniczo położonej miejscowości tak duże zainteresowa-

nie, że już w chwili obecnej wszystkie bilety na tę imprezę zostały wysprzedane.

Wyznaczono już również sędzię na ten mecz. Będzie nim Holender Sandemeer.

Ho! ho!... Mityński kamień, gdyby z empirejskiego leciał nieba na ziemię, ledwie by za lat czterysta do ziem doleciał, jak pisze Salmeron i Drexeliusz. Do centrum ziemi zaś, gdzie już jest piekło, przedźwiada dusza od diabła niesiona dotrze, bo gdyby wykowna studnia i człek by w nią wpadł, to by co minuta uleciał mil niemieckich pięć, a włoskich dwadzieścia, i oparby się w piekło za godzin dwie i minut pięćdziesiąt i dwie!...

Po drugiej stronie ołtarza, w kolarskiej ławie, siedział sam grafi Prazma w trawistym zielonym fraczku, suto wyszywany złotem i z grubymi guzikami. Kamizela jego pstrzyła się jak tęcza. Peruka wspaniale trefiona zwiślała w wdzięcznych kędziarach koła starej, pomarszczonej gęby ubielonej pudrem i przyrumienionej barwiczną na policzkach. Z hrabjałta zaś wylaziła bardzo szeroka, czarna wstęga jedwabna, „postillon d'amour”, która przerzucona przez lewe ramię gubiła się w nastroszonym żabocie.

Ondraszek popatrzył na niego z odrazą, gdyż śmieszny był w swej starczej galanterii, usiłujący przypodobać się żonie Lizecie i zwrócić na się jej uwagę zabawnym „postillon d'amour”. Łaził za nią po zamku jak kot za walerianowym zielskiem, przewracał oczami, wzdychał ucieśnionie kładąc dłoń na sercu, zstawał nogami, podskakiwał w lansadach, gdy przyszło jej drzwi otworzyć, przepuszczał z niskim ukłonem, o gębie wykrzywionej oblesnym uśmiechem, a po nocach napierał się do drzwi jej alkowy i skamlał w pieszczonych słowach francuskich, by go puściła do siebie pod pierzynę...

Potem przeczekawszy próżno sporą chwilę, wracał do siebie w długim, brudnym koszulisku, cuchnący jak kozieł, cienkie nogi zaś, podobne do patyków, porośnięte czarną szczytną, plątały się jak u pijanego. A rano, zły jak wszyscy diabli, przyjmował gumienych, burgrabiego, stodołnych i włodarzy, siedząc na „chaise percée”, załatwiający naturalną grubą potrzebę i jedząc równocześnie śniadanie. Grze-

Gustaw Morcinek ONDRASZEK 31)

bał brudnymi paluchami w półmisku, stękał z wysiłku przy wypróżnianiu się, kładł do ust kęsy mięsa, mlaskał obrzydliwie, nlecił smrody po komnacie tak tegie, że zapach wylanej na siebie larendogry i wody pomarańczowej części mizernie i zniknął.

Siedząc na „chaise percée” stawał się podobny do króla na tronie, który wydaje rozkazy swym wasalom. Skrzczał z gniewu na gumienych i stodołnych, że za mało pszenicy i rzy wymłócono, krzyczał na włodarzy, że chłopie leniuchują i nie odrabiają sumiennie swojej powinności, słuchał przychlebnego szeptania burgrabiego, radzącego, by pańszczyzną powinność zwiększyć i zamiast czterech dni należałoby kazać chłopom pracować po pięć dni w tygodniu, a w czasie żniw nawet po sześć dni!...

Mlaskał, chrząkał, pierdział, obliżywał się i wrzeszczał na ludzi. Potem odprawiał wszystkich. Gumieni, stodołni i włodarze pluli i mruczełi, że „stary śmierdzi jak tchórz i że mu chyba strzevia gnija, i że jest podobny do starego kańca, który też równocześnie żre i wypróżnia się”. Burgrabia zaś wymykał do swojej izby i zlewał się różaną wodą, by tamte grafskie odory wypędzić z ubrania.

Teraz grafi Prazma siedzi w ławie, podobny do egipcjańskiej mumii, czy do woskowej figury, pokazywanej w jarmarcznych budach komedianckich, i wytrzeszcza kalne oczy na grefinę Lizette. Bawi się pierścieniem z sygnetem tak dużym jak talar i pływka ślino, gdyż widzi, jak cudna twarz grefiny wylania się z okola strusich piór białych, jak przejrzysta fiszotka dozwala dostrzec jej głęboki dekolt, jak jej

dwoje piersi foremnie ukształtowanych wizerają pokusliwie i budzą pożądliwe pragnienie. Dreszcz przebiegają po jego starych kościach, trze noge o nogę, pobrzękuje breloczkami u rozporzka na lewym biodrze, ślinią mu się usta, oczy wylazły!...

Skinął na Ondraszka. Pater Santarius wciął każde, ludzie słuchają, tylko damy i kawalerowie, nie znający tutejszej mowy, szepcą, ba nawet półgłosem rozmawiają. Czasem wyleci stłumiony chichot spośród dam, czasem któraś z nich nachyla twarz i zakrywa dłońmi, by zrywającym się śmiechem nie gorszyć prostaczków. Kawalerowie zaś pokrecają wasiki, potraszają głowami, by kędziory wdzięcznie się chwiał i strzelają oczami po damkach. Podobni do kogutów wypatrujących w stadzie najmilszej kury.

Ondraszek, przynaglony drugim kiwnięciem Prazmowego palca, poszedł do jego ławy. Na środku kaplicy, przed ołtarzem, ukląkł, jak przystoi chrześcijanowi i bijąc się w pierś, zamiast wyszeptać trzykrotnie formułę: — Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu grzesznikowi!... — jął prosić z pasją:

— Boże! Wyróżnij piorunem w całą tę hałastrę zamkowaną!... Boże, wyróżnij piorunem we wszystkich portaszów, co godzą na moją swobodę poza państwem frydeckim!... Boże!... Zwól mnie od amarów grefiny Lizetty!...

Pater Santarius widział Ondraszka kłęczącego i bijącego się z przejęciem w pierś. Pomyślał przeto z ulgą, że chociaż opryszek z niego srogi, lecz może uda mu się go jeszcze poprowadzić jedzina drogą do nieba.

Grafi Prazma nachylił się do Ondraszka, wionął zapachem różanej wody, wionął zgnitym odorem z ust i szepnął:

— Podaj jaśnie grefinie ten „billet doux”!...

(D.c.n.)